



TYGODNIK SANOCKI

Królowa Bona w grobie się obraca, zmotoryzowani kipią z wściekłości. Na krajowej 4-pasmówce DK 28 noszącej jej imię, na wysokości hali ARENA SANOK, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zbudowała wysepkę, która poważnie zakłóciła ruch uliczny. Ale to jeszcze nic. Wprowadzając nową organizację ruchu, zlikwidowała lewoskręt prowadzący na największy parking w mieście. Teraz, chcąc dostać się nań, trzeba objechać całe miasto, bądź przejechać most Olchowicki i zawrócić. – To jest jakieś szaleństwo! Normalny człowiek nie mógł coś takiego wymyślić – mówią kierowcy, zapowiadając, że nie ustaną w protestach.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

W rzeszowskim oddziale GDDKiA niczym mantrę powtarza się formułka: „Zastosowane rozwiązania mają na celu usprawnienie oraz uspokojenie ruchu, a także zapewnienie bezpiecznego wjazdu i wyjazdu z Areny Sanok. O takim rozwiązaniu zdecydowało duże natężenie ruchu.” I to doprowadza użytkowników tejże drogi do wściekłości. – Do tej pory na odcinku drogi od mostu Olchowickiego do skrzyżowania z ul. Mickiewicza ruch był płynny, nie było wypadków, rzadko dochodziło do kolizji. Teraz, dzięki zastosowanemu rozwiązaniu, tworzą się korki, dochodzi do licznych kolizji, a w czasie poprzedzających imprezy odbywające się w „Arenie”, dzieją się dantejskie sceny. Czy naprawdę nie dało się tego przewidzieć? Gdzie sens, gdzie logika? Czy GDDKiA nie ma na co pieniędzy wydawać? – mnożą się pytania.

Ożeńmy z tym Miasto

W pewnym momencie w rzeszowskim oddziale GDDKiA chyba zorientowano się, że coś musi być nie tak, skoro za sprawą jednej „głupiej” wysepki zrobił się szum na całe Podkarpacie. Wtedy wymyślono, że warto byłoby znaleźć kogoś, na kogo można byłoby zrzucić część odpowiedzialności za ten wybrzyk. Wybór padł na Miasto. – „Inwestycja ta realizowana była wspólnie z miastem Sanok (miasto wykonywało projekt). Jest to początek realizacji dużej miejskiej inwestycji polegającej na przebudowie całego układu komunikacyjnego



Wysepka spowolniła ruch na 4-pasmówce, choć nikt nie zadal sobie trudu, aby sprawdzić czy jest to potrzebne. Ciągła linia przy skřęcie do hali Arena może okazać się prawdziwym kataklizmem dla MOSiR-u, przyprawiając kierowców o zawał. Tak wygląda operacja „usprawnienia ruchu” w wykonaniu GDDKiA, oddział w Rzeszowie.

wokół Areny Sanok...” – pisze w wyjaśnieniu Bartosz Wysocki, rzecznik prasowy GDDKiA o Rzeszów.

Reakcja Miasta była natychmiastowa. – To jest kompletna dezinformacja, upubliczniona przez lokalny portal internetowy isanok, wskazująca Miasto jako winowajcę obecnego stanu, co jest kłamstwem. Wystarczy prześledzić historię i dostrzec wielokrotne interwencje i protesty w rzeszowskim oddziale GDDKiA, a de facto nieliczenie się z głosem samorządu – mówi burmistrz Sanoka dr Wojciech Blecharczyk. – Miasto nie jest ani inwestorem, ani wykonawcą wysepki. Jest to inwestycja GDDKiA, która ją wykonała

i sfinansowała. To, co się stało, jest konsekwencją decyzji właściciela drogi, czyli GDDKiA – dodaje.

W Urzędzie Miasta dowiadujemy się, że pierwotnie GDDKiA nosiła się z zamiarem zlikwidowania obydwóch lewoskrętów znajdujących się na wysokości hali „Arena”. Spotkało się to ze zdecydowaną reakcją władz miasta. W efekcie GDDKiA „krakowskim targiem” zgodziła się na pozostawienie jednego lewoskrętu, ale pod warunkiem, że Miasto przygotowuje projekt organizacji ruchu. – Zaaprobawaliśmy takie rozwiązanie, gdyż gwarantowało nam wpływ na przebudowę i zapewniało mieszkańcom dojazd i korzystanie z oferty MOSiR-u przynajmniej przez jeden lewoskręt – tłumaczy

Ziemowit Borowczak, wiceburmistrz Sanoka.

Wtedy też zrodził się pomysł wybudowania wzdłuż hali „Arena”, po zewnętrznej stronie ogrodzenia, drogi, która umożliwi kierowcom wjazd na parking. Być może to miał na myśli rzecznik GDDKiA pisząc o planowanej „dużej inwestycji polegającej na przebudowie układu komunikacyjnego wokół Areny”. Ale żarty na bok. Dziwi tylko może, że niezrozumiała dla nikogo (poza ekspertami GDDKiA) decyzja zlikwidowania lewoskrętu, który umożliwiał wjazd na mieszczący ponad dwieście miejsc parking, ma kosztować Miasto kilkaset tysięcy złotych społecznych pieniędzy. Czy nie ma w mieście pilniejszych wydatków?

MOSiR-u nikt o nic nie pytał

W ciężkim szoku pozostaje dyrektor sanockiego MOSiR-u dr Damian Deleka. Uważa on, że zastosowane rozwiązanie jest curiosum w skali krajowej. Praktycznie zamyka ono dostęp do obiektu wielkopowierzchniowego, z którego rocznie korzysta ponad 400 tysięcy osób. To nie tylko hala „Arena”, gdzie na każdym meczu hokejowym znajduje się 2-3 tysiące kibiców, a tych meczów jest w sezonie kilkadziesiąt. To także zespół basenów, tor do jazdy szybkiej na lodzie, hotel, korty tenisowe, sklepy sportowe. – Powiem krótko: przyjęte rozwiązanie jest to dla MOSiR-u gwóźdź do trumny, bo nie mam wątpli-

wości, że teraz wiele osób zrezygnuje z naszej oferty, co w efekcie odbije się na dochodach. W kontekście funkcjonowania obiektów MOSiR-u jest to prawdziwy dramat. Szkoda, że nikt nas nie wziął pod uwagę, że nikt nas o nic nie zapytał – tłumaczy.

Inni dodają, że jest to precedens na skalę krajową, bo jest to mniej więcej to samo gdyby GDDKiA w Warszawie zamknęła dojazd do stadionu narodowego, a jej odpowiedniczka w Katowicach dojazd do „Spodka”. To tak, jakby rzeszowska GDDKiA zlikwidowała prawoskręt do hali na Podpromiu – porównują.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

NOWE STUDIA W SANOKU

- EKONOMIA

- GOSPODARKA W EKOSYSTEMACH ROLNYCH I LEŚNYCH

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku tel.: 13 46 55 954 oraz 13 46 55 967, www.pwsz-sanok.edu.pl

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Generalną Dyрекcyję Dróg Krajowych o. w Rzeszowie za „wysepkę szczęśliwości”, jaką zafundowała Sanokowi na swojej DK 28 na wysokości hali „Arena”. Zrealizowała tam nowy projekt organizacji ruchu, który dał miastu „wysepkę”, a przy okazji zabrał wjazd na największy parking w mieście znajdujący się w kompleksie MOSIR-u. Kierowcy są wściekli, gdyż „genialny” pomysł GDDKiA zafundował im stanie w korkach, których wcześniej nie było. – To pomysł szatana! Idiocyzm! – mówią. Podobnie myślą przedstawiciele sanockiej Policji, choć tak mocno się nie wyrażają, uznając, że im nie wypada. A złośliwcy radzą: – Odwalcie się od Sanoka! Zlikwidujcie sobie prawoskręt prowadzący do hali „Podpromie” w Rzeszowie, wtedy może zrozumiecie, dlaczego wieszamy na was psy. W rankingu na „najlepszą inwestycję w mieście” wysepka na Królowej Bony – dzieło GDDKiA o. w Rzeszowie – objęła zdecydowane prowadzenie.

CHWALIMY: Towarzystwo Przyjaciół Heleny Kosiny za kolejną „Słoneczną Przygodę”, czyli wakacyjną akcję wypoczynkową dla dzieci z biednych rodzin. Organizują ją od kilkunastu już lat dzięki wolontariuszom wywodzącym się z szeregów Towarzystwa, dzięki oo. franciszkanom udostępniającym im swoje lokum, wreszcie dzięki docenieniu ich inicjatywy przez sponsorów. Stała się ulubioną formą spędzania części wakacji przez dzieci. W czasie pożegnania turnusu jeden z kolonistów powiedział: „dziękuję za kolorowe wakacje” i to był najmiłszy prezent dla organizatorów. W tym roku zorganizowano dwa turnusy kolonijne, w których wzięło udział 60 wakacjuszy, a także zorganizowano dwudniową wycieczkę do Wieliczki i Krakowa, w której uczestniczyło 30 dzieci. W ich imieniu i naszym z całego serca dziękujemy! I – oczywiście – chwalimy!

emes

Wszystko jasne

Po modernizacji przestarzałego oświetlenia w ciągu miejskich ulic, Miasto Sanok realizuje kolejne inwestycje oświetleniowe. Obecnie buduje nowe oświetlenie na czterech ulicach w mieście.

Dobiegają końca prace przy realizacji dużej inwestycji polegającej na wymianie ok. 1200 przestarzałych opraw lamp ulicznych na nowe, energooszczędne.

Prace te są podyktowane likwidacją przez Zakład Energetyczny napowietrznej sieci energetycznej, a w konsekwencji także słupów energetycznych. W związku z ww.



Z sanockich ulic znikają słupy, energetyka schodzi pod ziemię.

Równocześnie przystąpiono do kolejnych prac związanych z oświetleniem, które objęły fragment ulicy Lipińskiego na odcinku od przejazdu kolejowego do skrzyżowania z ul. Kościelną. Powstanie tutaj 17 nowych słupów oświetleniowych, które zastąpią istniejące do tej pory oprawy oświetleniowe mocowane na słupach energetycznych.

Pracami, prosimy pieszych o poruszanie się chodnikiem po przeciwnej stronie drogi. Nowe oświetlenie zyskają także odcinki ulic: Aleje Najświętszej Marii Panny (powstanie 8 słupów oświetleniowych), Stankiewicza (9 słupów) oraz Rataja i Witosa (9 słupów).

Wspomniane inwestycje kosztować będą ok. 350 tys. zł. af

FOTO ŚMIESZKI



Wygrałeś konkurs, rozumiem, ale czy to jest powód, żeby od razu tak szpanować? Z muzeum ślubu nie brałeś...

Co chcesz od muzeum? Ty masz swoje, ja swoje! Czy ja się twojego czepiam?

Wojsko wyszło do ludzi

Bardzo udane okazały się tegoroczne obchody Święta Wojska Polskiego. Wszystko przez odświeżenie formuły uroczystości, bo po części oficjalnej uczestników czekał żołnierski piknik na zamkowym dziedzińcu.

Święto mundurowych rozpoczęło się w Państwowej Szkole Muzycznej I i II. Po uroczystym wniesieniu sztandaru przywitano gości, potem nastąpiło wręczenie awansów na wyższe stopnie wojskowe, nadanych przez prezydenta Bronisława Komorowskiego, a także wyróżnień od Ministra Obrony Narodowej. Odnaczone zostały również osoby z dużym zaangażowaniem wspierające działalność Wojska Polskiego.

Druga część obchodów miała miejsce na placu św. Jana, w asyście sporej grupy mieszkańców. Pod pomnikiem „Synom Ziemi Sanockiej” delegacje samorządów, organizacji i instytucji złożyły wieńce i wiązanki kwiatów. Klimat zadumy nad losem poległych spotęgował apel poległych z salwą honorową oraz utwory w wykonaniu Sanockiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Avanti”.

Na koniec organizatorzy zadbał o zmianę nastroju, zapraszając wszystkich na żołnierski piknik przed sanockim zamkiem. Był pokaz sprzętu wojskowego, grochówka prosto z kotła oraz blok gier i zabaw dla dzieci pod hasłem „Sprawni jak żołnierze”. Nie zabrakło części artystycznej, bo na scenie prezentowały się wokalistki z grupy „Casiopea”, ponownie wystąpiła też orkiestra „Avanti”. W takim wydaniu Święto Wojska Polskiego stało się imprezą dla każdego. Do tego bardzo udaną. (blaz)



Dużym zainteresowaniem uczestników pikniku cieszył się pokaz sprzętu wojskowego.

głych z salwą honorową oraz utwory w wykonaniu Sanockiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Avanti”.

Na koniec organizatorzy zadbał o zmianę nastroju, zapraszając wszystkich na żołnierski piknik przed sanockim zamkiem. Był pokaz sprzętu wojskowego, grochówka prosto z kotła oraz blok gier i zabaw dla dzieci pod hasłem „Sprawni jak żołnierze”. Nie zabrakło części artystycznej, bo na scenie prezentowały się wokalistki z grupy „Casiopea”, ponownie wystąpiła też orkiestra „Avanti”. W takim wydaniu Święto Wojska Polskiego stało się imprezą dla każdego. Do tego bardzo udaną. (blaz)

Baba, chłop i jałówka

Sporo emocji wzbudził jubileuszowy, X Turniej „Wybieramy Babę i Chłopa Regionu”, który zorganizowano w Bażanówce. Ten zaszczytny tytuł zdobyli Ewa i Rafał Stączkowie z gminy Zarszyn, w nagrodę otrzymując jałówkę hodowlaną.

Imprezę poprzedziło oddanie do użytku mostu w Bażanówce. Proboszcz lokalnej parafii Andrzej Pastuszek poświęcił go wraz z ks. Romanem Froniem z Jaćmierza. Po przecięciu wstęgi wszyscy przy akompaniamentie kapeli „Lisznianie” przeszli na stadion. Zanim rozpoczęły się konkursy, organizatorzy przypomnieli starszym widzom i pokazali młodszym, jak wyglądały omloty kilkadziesiąt lat wstecz. Zaprezentowano także budowę cepa, a zaproszeni goście mogli wykazać się umiejętnościami w młóceniu zboża.

Na X Turniej „Wybieramy Babę i Chłopa Regionu” składało się wiele zabawnych konkurencji. Panie dla przykładu miały ujarzmianie byka, wyścig na balonach, podbijanie piłki do bramki za pomocą wałka do ciasta i picie mleka przez specjalny smoczek. Dla panów przewidziano słalom z oponami, dojenie krowy i młóckę na „ślepo”. Były też zadania dla par: szukanie „krówek” w sianie oraz test z wiedzy ogólnospołecznej, rolniczej i o Unii Europejskiej.

Gmina Zarszyn, jako organizator turnieju, miała prawo wystawić do zmagania dwie pary i właśnie one zdominowały rywalizację. Wygrali Ewa i Rafał Stączkowie, wyprzedzając Kamilę i Karola Burych. Miejsce 3. zajęli Maria i Marek Radwańscy z gminy Sanok. Startowały także reprezentacje gmin: Zagórz, Komańcza, Besko, Bukowsko i Tyrawa Wołowska. Siegając po zwycięstwo państwo Stączkowie zdobyli nagrodę główną w postaci jałówki, która przekazana została im dzień po zawodach.

Pomiędzy konkurencjami przeprowadzony został konkurs na najlepszą rymowankę na temat rolnictwa, Unii Europejskiej oraz „Baba i Chłopa”. Wierszyki deklamowały przewodniczące kół gospodyń wiejskich z gminy Zarszyn. Po burzliwej naradzie komisja podjęła jednołośną decyzję, iż wszystkie panie włożyły jednakowy trud w przygotowanie rymowanek, nagradzając je równorzędnymi nagrodami w postaci parasoli. (bart)

Szwejk do korekty

Na budynku stacji PKP przy ul. Dworcowej znajduje się tablica poświęcona Dobremu Wojakowi Szwejkowi. W tekście wspomniany jest też twórca jego roli w najsłynniejszej, czeskiej ekranizacji powieści Jarosława Haška. Sęk w tym, że nazwisko aktora napisane jest z błędem.

Z tablicy można wyczytać, że w rolę Szwejka – zwielił się Rudolf Hruśniński, tymczasem jego nazwisko brzmiało przecież Hruśniński (oryginałna pisownia: Rudolf Hrušínský I). Nie ma co do tego żadnych wątpliwości, można to sprawdzić w Internecie. Tablica znajduje się na dworcowej ścianie już ładnych kilka lat, dlatego dziwię się, że dotąd nikt jeszcze nie skorygował tego błędu – powiedział jeden z Czytelników.

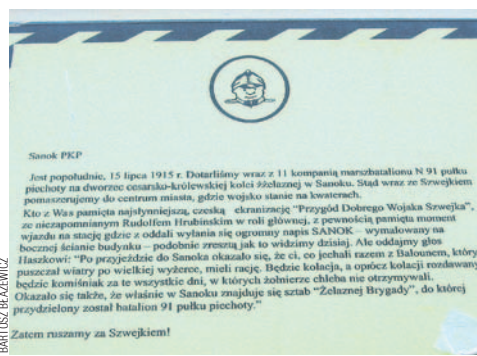
– Oczywiście, aktor grający Szwejką nazywał się Hruśniński, ten błąd to zwykła literówka. W najbliższym czasie pomyłka na tablicy zostanie skorygowana – obie-



Tę krowę dojono, inna była nagrodą główną turnieju.

cięstwo państwo Stączkowie zdobyli nagrodę główną w postaci jałówki, która przekazana została im dzień po zawodach.

Pomiędzy konkurencjami przeprowadzony został konkurs na najlepszą rymowankę na temat rolnictwa, Unii Europejskiej oraz „Baba i Chłopa”. Wierszyki deklamowały przewodniczące kół gospodyń wiejskich z gminy Zarszyn. Po burzliwej naradzie komisja podjęła jednołośną decyzję, iż wszystkie panie włożyły jednakowy trud w przygotowanie rymowanek, nagradzając je równorzędnymi nagrodami w postaci parasoli. (bart)



cuje Robert Bańkosz z Wydziału Edukacji, Kultury Fizycznej i Promocji w Urzędzie Miasta Sanoka. Skoro tak, to może warto od razu poprawić wszystkie pozostałe błędy, bo jest ich więcej. Niby drobne, ale z pewnością rażą turystów odwiedzających Sanok. (bb)

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.



Sanok

* Próba włamania do lokalu gastronomicznego przy ul. Sadowej. Jego 43-letni właściciel zawiadomił o tym policjantów, zaznaczając jednak, że sprawca nie osiągnął zamierzonego celu. Do zdarzenia doszło 12 sierpnia.

* Dzień później miała miejsce kradzież przy ul. Pułku Strzelców Podhalańskich. Na skutek nieuwagi 36-letni mężczyzna stracił szaszetkę, w której znajdowały się: dowód osobisty, karta bankomatowa, prawo jazdy i książeczka wojskowa.

* Kolejną kradzież odnotowano 16 sierpnia przy ul. 3 Maja. Ofiarą złodzieja padła młoda kobieta (29 lat). Z torebki sprawca wyciągnął jej portfel, w którym poszkodowana miała dokumenty.

* Na 1000 zł straty wyceniła kobieta, której nieznany sprawca niepostrzeżenie wyciągnął z kieszeni telefon komórkowy marki Sony. Do zdarzenia doszło 17 sierpnia przy ul. Traugutta.

* Tego samego dnia policjanci otrzymali zgłoszenie o wybruku chuligańskim przy ul. Rymanowskiej. Wandal uszkodził samochód marki Volkswagen, prawdopodobnie przy pomocy ostrego narzędzia zarysowując boki pojazdu. Jego właściciel straty oszacował na kwotę około 1000 zł.

Gmina Zagórz

* Groźby karalne w miejscowości Średnie Wielkie. Jedna z mieszkających tam kobiet powiadomiła policję, że znany jej mężczyzna wielokrotnie ją straszył – nawet śmiercią. Dochodziło też do rękoczynów – agresor popychał ofiarę i przytrzymywał za ręce, co u pokrzywdzonej wzbudziło realną obawę uszczerbku na zdrowiu lub nawet utraty życia.

Gmina Komańcza

* Kradzież w firmie remontu dróg w Szczawnem. Nieustalony dotąd sprawca wyniósł kilkanaście wiader z białą farbą akrylową do malowania pasów drogowych. Łączna wartość strat oszacowana została na około 3000 zł.

Śledztwo umorzone

Prokuratura Rejonowa w Lesku umorzyła śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków służbowych przez Burmistrza Miasta Sanoka i Dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku, w sprawie gospodarowania działką położoną przy ul. Mickiewicza (dawne lodowisko), z powodu braku znamion czynu zabronionego. Przypomnijmy, że zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożył Bronisław Kiejar, prezes sanockiego oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

– Nie zgadzamy się z tą decyzją. Skierowaliśmy na nią zażalenie do Sądu Rejonowego w Sanoku i czekamy na odpowiedź. Więcej nie możemy zrobić, gdyż my sprawę zgłosiliśmy do Centralnego Biura Antykorupcyjnego, które z kolei przekazało ją leskiej prokuraturze. Tak więc teraz czekamy na ruch CBA. I mamy nadzieję, że zostanie wykonany – powiedział prezes Kiejar, komentując werdykt prokuratury. (b)

Nagrodzony wysiłek

Po tłustych piętnastu latach kierowania Muzeum Budownictwa Ludowego, Jerzy Ginalski powołany został na kolejnych co najmniej siedem, kiedy będzie sprawował tę funkcję. – Znając dyrektora i jego dokonania, jestem przekonany, że będzie to kolejnych siedem tłustych lat tej muzealnej perły Podkarpacia – powiedział wicemarszałek województwa Tadeusz Pióro, wręczając Jerzemu Ginalskiemu akt powołania na kontynuowanie dzieła.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Uroczysty moment wręczenia aktu powołania, wraz z umową w sprawie warunków organizacyjno-finansowych działalności MBL, miał miejsce w siedzibie muzeum w środę, 20 sierpnia br. Kropką nad „i” podkreślającą ocenę działalności muzeum i jego załogi był również list gratulacyjny wicemarszałka w związku z fantastycznym zwycięstwem Galicyjskiego Rynku w ogólnopolskim konkursie promocyjnym „Polska pięknieje. Siedem cudów funduszy europejskich”.

– Merytoryczna działalność, dynamiczne zmiany zachodzące w placówce, którą pan kieruje, są nie do przecenienia. Jestem również pod wrażeniem świetnej i bardzo ambitnej koncepcji rozwoju MBL, jaką pan przedstawił komisji konkursowej. Powołanie na kolejnych siedem lat kierowania skansenem odbieram jako gwarancję, że będzie ona z pełnym powodzeniem realizowana. Jako organ prowadzący zrobimy wszystko, aby panu w tym pomóc – zapewnił Tadeusz Pióro. Nie krył również zadowolenia, że z roku na rok sanocki skansen bije rekordy frekwencji. Kiedyś nieziszczalnym marzeniem było osiągnięcie magicznej liczby 100 tysięcy odwiedzających rocznie, w ubiegłym roku było to już 140 tysięcy! – To najlepiej obrazuje, jak MBL w Sanoku przyciąga swoim pięknem. Wynik ten pozwala mu plasować się na drugim miejscu w województwie, tuż za muzeum w Łańcucie, zdecydowanie prowadząc w kraju wśród muzeów na wolnym po-



Po trwającej 9 miesięcy procedurze konkursowej dyrektor MBL Jerzy Ginalski może wreszcie odetchnąć. W nagrodę za te uciążliwości, będzie mógł kierować placówką przez kolejnych siedem lat. Akt powołania wręczył mu wicemarszałek Tadeusz Pióro (na zdj.).

wietrze – podkreślał wicemarszałek.

Zapytany przez jedną z dziennikarek – czy obawiał się, że może nie wygrać konkursu? – Jerzy Ginalski odpowiedział: – Konkurs zawsze jest jakąś nie wiadomą. Biorąc pod uwagę, że trwał ponad dziewięć miesięcy, odczułem go jako sytuację mało

komfortową. Poza tym, trzeba było mu poświęcić trochę czasu, chociażby na przygotowanie koncepcji rozwojowej. Ale były też miłe momenty, choćby wtedy, gdy widziałem, że moja koncepcja wzbudza nie tylko zainte-

rze, że muzeum to ponad dwieście obiektów, o które trzeba stale dbać. Budowa czegoś nowego musi być skorelowana z planem remontów. A odnośnie rozwoju mogę zdradzić, że nasz piękny Rynek Galicyjski chcemy wzbogacić o synagogę. Nie mamy w skansenie zagrody cygańskiej, nie mamy sektora pasterskiego ani leśnego. A znikają powoli z karpackiego krajobrazu reorty do wypału węgla drzewnego, kolejki leśne, drewniane leśniczówki. Nad tym będziemy pracować – mówił dyr. J. Ginalski.

Oczywiście na wszystkie te zamierzenia potrzebne będą pieniądze. – Zgodnie z wcześniejszymi praktykami będziemy o nie zabiegać z różnych źródeł, nie wyłączając środków unijnych. Zaglądnijmy także do kasy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ale jak wiadomo, wszędzie potrzebny jest też wkład własny – mówił dyrektor. W tym miejscu wicemarszałek T. Pióro zapewnił, że Urząd Marszałkowski, wzorem poprzednich lat (do Rynku Galicyjskiego dołożył ponad 6 mln. zł) będzie starał się zabezpieczyć środki na wkłady własne. – To są bardzo ciekawe i cenne zamierzenia, zrobimy zatem wszystko, aby pomóc je realizować – oświadczył.

Wypowiedzi i atmosfera spotkania wskazywały, że na linii Urząd Marszałkowski – Muzeum Budownictwa Ludowego zapanała bardzo dobra atmosfera, co dobrze rokuję na przyszłość. A nie zawsze tak bywało, oj nie zawsze!

Placówki gotowe na przyjęcie dzieci

Jak co roku, podczas wakacji przeprowadzono w szkołach, przedszkolach i żłobkach najpilniejsze remonty. W związku z tym, że od września w szkołach pojawią się sześciolatki, dyrektorem szkół szczególnie zależało, aby przygotować ładne, kolorowe sale dla najmłodszych uczniów.

Praktycznie w każdej placówce wykonywane były jakieś prace: malowanie, odnowienie podłóg, remont schodów, wymiana i remont instalacji, różne naprawy.

Kwoty przeznaczone na prace w szkołach wynoszą od kilku do dwudziestu kilku tysięcy. – Ogółem na placówki szkolne wydatkowaliśmy 155 tys. zł – mówi Irena Penar, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury Fizycznej i Promocji. Najwięcej, bo 34 tys. zł, otrzymało Gimnazjum nr 4, gdzie na skutek wichury doszło do uszkodzenia dachu. Sporo – 28 tys. zł – wydano też na prace w SP1. Dzięki temu przeprowadzono remont oświetlenia, pionów kanalizacyjnych, cyklowanie i lakierowanie sal w ośmiu klasach, malowanie holu w segmencie B, naprawiono schody główne i boczne.

darmo. Ogółem na remont przedszkoli przeznaczono blisko 45 tys. zł.

Organ prowadzący nie zapominał także o żłobkach. W żłobku nr 1 wyremontowano chodnik, a w żłobku nr 3 wymieniono instalację elektryczną i pion kanalizacji. Na prace te wydano niecałe 13 tys. zł.

– Na wszystkie prace remontowe w 2014 roku w szkołach podstawowych, gimnazjach, przedszkolach i żłobkach przeznaczaliśmy w sumie ponad 213 tys. zł, czyli mniej więcej tyle samo, co w poprzednim roku. Staramy się utrzymywać naszą bazę na dobrym poziomie, stąd nie ma potrzeb wykonywania generalnych remontów. W tym roku o jak najlepsze przygotowanie placówek postarali się szczególnie dyrektorzy szkół podstawowych, w których we wrześniu rozpoczynają



Przedszkole nr 3 już po raz drugi korzysta z pomocy osadzonych z Aresztu Śledczego. Dzięki tej współpracy placówka sporo oszczędza na remontach. Trzy lata temu wartość przeprowadzonych prac opiewała na 32 tys. zł! Kolejne tysiące zostaną oszczędzone w tym roku.

Ekipy pracowały także w przedszkolach, które otrzymały w granicy 10-15 tys. zł na najpilniejsze potrzeby. Dzięki temu wyremontowano w placówkach łazienki, pomalowano i wycyklinowano parkiety, odnowiono ściany w salach i na holach. Najmniejsza kwota, bo 5,6 tys. zł otrzymało Przedszkole nr 3, ale tylko dlatego, że prace remontowe wykonali tam osadzeni z Aresztu Śledczego w Sanoku, robocizna była więc praktycznie za

edukację sześciolatki. Na najmłodszych czekają odnowione, kolorowe sale, w których, miejmy nadzieję, pierwszoklasisci będą dobrze się czuli – podsumowuje pani naczelnik.

Pieniądzy na bieżące remonty nie należy mylić z pieniędzmi inwestycyjnymi. Są one, oczywiście, o wiele większe. W tym roku w planach jest rozpoczęcie budowy sali gimnastycznej przy G2 oraz termomodernizacja SP1 i Przedszkola nr 3. (jz)

WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
z siedzibą w Rzeszowie

WSliZ KSZTAŁCIMY PRAKTYCZNIE

Studenci WSliZ wygrali blisko ćwierć miliona złotych w konkursie MNiSW „Generacja Przyszłości” – 2014

– jako jedyni reprezentanci uczelni niepublicznej w Polsce

Najwyższa Jakość Studiów

– wyróżnienie przyznane w prestiżowym Ogólnopolskim Programie Certyfikacji Szkół Wyższych „Uczelnia Liderów” – 2014

ZDOBĄDŹ STYPENDIUM OD POCZĄTKU STUDIÓW

Złóż podanie! Przyjdź na test kwalifikacyjny 23 września

STUDIA I I II STOPNIA

Administracja • Bezpieczeństwo wewnętrzne • bezpieczeństwo systemów informatycznych* • biznes międzynarodowy* • Dziennikarstwo i komunikacja społeczna • Ekonomia • Filologia angielska • Finanse i rachunkowość • grafika komputerowa w mediach* • Informatyka • Informatyka i ekonometria • Logistyka • specjalność tłumaczeniowa z językiem chińskim*
DIETETYKA • Fizjoterapia • Kosmetologia • Turystyka i rekreacja • Zdrowie publiczne

STUDY IN ENGLISH

Aviation Management
Financial Management
Information Technology
International Management
Logistics
Logistics in Transport

* odrębna ścieżka kształcenia realizowana od 1. semestru studiów

Rekrutacja trwa do 30 września 2014 r.

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie | ul. Sucharskiego 2
35-225 Rzeszów | tel. 17 866 11 88, 17 866 11 99, fax: 17 866 12 29 | e-mail: rekrutacja@wsiz.rzeszow.pl

www.wsiz.rzeszow.pl

NOWE mieszkania ENERGOOSZCZĘDNE
W RZESZOWIE

- podgrzewane podłogi w kuchni i łazience
- okna z trzyszybowym pakietem zespolonym Ug SZYBY -0,6
- ogródek zielony na parterze
- osiedle ogrodzone i monitorowane

Stan „POD KLUCZ”
od 4850 zł/m² brutto



SZERBUD
www.szerbud.pl

tel. 17/85 86 412, 605 151 882

Siłownia nad Oslawą

Zagórz systematycznie zagospodarowuje brzegi Oslawy. Oprócz plaży i ścieżki spacerowo-rowerowej powstała ostatnio siłownia na świeżym powietrzu. Miejsce jest wręcz oblegane przez amatorów ruchu w plenerze. Ćwiczą dorośli, dzieci i starsi! Dzięki zaangażowaniu gminy i samych mieszkańców, siłownię urządzono za naprawdę niewielkie pieniądze.



Ruchy, ruchy! Wystarczy codziennie trochę pobiegać i poćwiczyć nad Oslawą, a sylwetka Cindy Crawford gwarantowana.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

W ubiegłym roku hitem była nowa ścieżka spacerowo-rowerowa wzdłuż rzeki, o długości 700 m, którą wybudowano dzięki projektowi realizowanemu wspólnie ze Słowakami. Przy okazji udało się rozbudzić w gminie modę na nordic walking, czyli marsze ze specjalnymi kijkami, szczególnie u osób po 50. roku życia, do których adresowany był program. Utworzyła się nieformalna grupa miłośników nordic walking, której liderem i dobrą duszą jest pan Zbigniew Zegan.

W tym roku pojawiła się nowa atrakcja: siłownia na świeżym powietrzu. „Dreptali” za nią szczególnie radny gminny Ro-

man Czech i Tomasz Pyrc, przewodniczący Osiedla Stary Zagórz. Pieniądze na realizację przedsięwzięcia znalaziono dzięki Fundacji Karpackiej Polska (z tzw. funduszy szwajcarskich), która realizuje projekt Alpy Karpatom. Wniosek formalnie złożył Klub Turystyki Kwalifikowanej „Berdo”, któremu szefuje Tadeusz Nabywaniec, radny powiatu sanockiego. – Przy wsparciu gminy, która zapewniła wkład własny, użyczyła plac i pomogła w sprawach formalno-prawnych, powstał projekt „Plenerowa siłownia w Zagórzu sposobem na rozwój turystyki i aktywizację mieszkańców w wieku 50+”. Fundacja oceniła go pozytywnie, dzięki czemu otrzymaliśmy dotację w wysokości 20,7 tys. zł – mówi Jerzy Zuba, autor projektu i jego społeczny koordynator,

na co dzień pracownik Urzędu Miasta i Gminy Zagórz.

Co ciekawe, sprzęt do siłowni dostarczyła zagórska firma: „Ringpol” Waldemara Kubiaka, która pokonała w przetargu kilka

taka drobna rzecz, która cieszy. Miejsce od razu stało się popularne wśród mieszkańców Zagórza i nie tylko. Ćwiczą całe rodziny, starsi i młodszy, często zatrzymuje się tam grupa nordic walking. Promenada nad Oslawą nabiera estetyki, a ludzie mają gdzie spacerować i odpoczywać. Dzięki środkom z projektu i współpracy władz gminy i mieszkańców, urządziliśmy siłownię za naprawdę niewielkie pieniądze – podkreśla koordynator, dodając, że swój społeczny udział w projekcie mają także Jolanta Brągiel z MGOKiS oraz Bartosz Kopycz z referatu inwestycji.

Władze Zagórza już myślą o przedłużeniu ścieżki wzdłuż Oslawy, w stronę ruin klasztoru i osiedla Wielopole. – Zadbaliśmy, aby stosowne zapisy znalazły się w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego – mówi burmistrz Ernest Nowak. Oczywiście, najlepiej byłoby realizować takie inwestycje przy wsparciu zewnętrznym, przy jak najmniejszym zaangażowaniu środków własnych. Jest też koncepcja – jednak o wiele trudniejsza w realizacji i kosztowna – aby pociągnąć trakt spacerowo-rowerowy w drugą stronę – aż do Sanu i następnie do Sanoka. Zamyśl taki pojawił się przy okazji projektu „Błękitny San”, który ma być finansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Ostatecznie jednak biorące w nim udział gminy skoncentrowały się na sprawach „grubszych” typu kanalizacja, mniejszą wagę przykładając do tematów turystycznych. – Nie byłoby problemu z pociągnięciem takiej ścieżki do Zahutynia. Tam jednak pojawia się przeszkoda w postaci potoku Brodek i stromej skarpy – wyjaśnia burmistrz Nowak. Gdyby jakimś cudem udało się pokonać tę barierę, sanockie błonia będą w zasięgu ręki. Oczywiście, początkowy odcinek ścieżki musiałby zaczynać się w Sanoku, w którym już głowa naszych włodarzy.

konkurencyjnych podmiotów z całej Polski. Nad Oslawą zainstalowano osiem przyrządów, m.in. „wioślarka”, „orbitreka”, „surfera”, „nożyce”. Sprzęt wraz z montażem kosztował 18,2 tys. zł, a gmina dołożyła jeszcze 4 tys. zł, finansując zakup dwustanowiskowego „krzesła do ściągania”. Pozostała część dotacji została przeznaczona na organizację kursu nordic walking oraz zakup gadżetów pamiątkowych (koszulki i smycze). Swoją cegiełkę dołożył także samorząd osiedlowy Starego Zagórza, który na wniosek przewodniczącego Tomasza Pyrcia wyasygnował dodatkowe pieniądze na utwardzenie placu i poprawę jego estetyki poprzez niwelację terenu i posianie trawy.

– Odczuwamy satysfakcję, bo to nasze wspólne dzieło,

Ruszył projekt polsko-ukraiński

Rozpoczęła się realizacja projektu polsko-ukraińskiego, którego celem jest promocja turystycznych możliwości rejonu żydaczowskiego i powiatu sanockiego. Łączna wartość mikroprojektu to blisko 50 tys. euro z czego około 20 tys. trafi do powiatu sanockiego.

Finansowane z Unii Europejskiej działania realizowane będą do końca czerwca 2015 r. w ramach projektu „Wspólna promocja turystycznych możliwości i kulturalno-historycznego dziedzictwa Lwowskiego obwodu, Podkarpackich i Lubelskich Województw”. Jego realizacja rozpoczęła się od wizyty studyjnej polskiej grupy roboczej w powiecie żydaczowskim w dniach 24 i 25 lipca.

– Wizyta na Ukrainie była spotkaniem otwierającym realizację projektu. Mamy nadzieję na ciekawą współpracę i wspólne wykorzystanie potencjału turystycznego naszego powiatu i żydaczowskiego – powiedział Jan Chowaniec członek zarządu Powiatu Sanockiego. – Podczas wizyty spotkaliśmy się z niezwykle gościnnym przyjęciem. W Ru-

dzie w rozmowach z mieszkańcami okazało się, że wielu z nich, lub ich przodkowie, pochodzi z Treczy pod Sanokiem. Na pewno bardzo dużo nas łączy i chcemy to wykorzystać.

W skład polskiego zespołu, obok przedstawicieli powiatu, weszły osoby reprezentujące oba muzea, PTTK i Miejską Bibliotekę Publiczną. W planie pobytu oprócz prezentacji miejscowości z terenu powiatu żydaczowskiego: Chodorowa, Żurawna i sołectwa sokolińskiego znalazły się spotkania z animatorami kultury, wizyty w domach ludowych i muzeach. – To co zobaczyliśmy, było podstawą do dyskusji o tym, w jaki sposób zaprezentowane walory można wykorzystać w organizacji usług turystycznych na Ukrainie. W chwili obecnej jest on niewielki. Jak ocenił jeden



z referujących, Żydaczów w ciągu roku odwiedza zaledwie około 5000 turystów – mówi Piotr Mazur naczelnik Wydziału Promocji, Kultury i Rozwoju w Powiecie Sanockim.

Podczas wizyty, członek zarządu Powiatu Sanockiego Jan Chowaniec i starosta żydaczowski Igor Kosa, przekazali sobie

teksty umowy partnerskiej pomiędzy obydwoma samorządami, podpisanymi na podstawie podjętych uchwał rad powiatów.

Polska delegacja dokonała też krótkiej prezentacji Powiatu Sanockiego, która była wstępem do wizyty jaką złożył w Sanoku i okolicy partnerzy ukraiński w dniach 30 i 31 sierpnia.

Wybuch gazu w Zagórzu.

Cztery osoby ciężko poszkodowane

W sobotę 16 sierpnia, około 16.20 doszło do wybuchu gazu w budynku wielorodzinnym w Zagórzu. Cztery osoby z ciężkimi obrażeniami trafiły do różnych ośrodków specjalistycznych w Polsce. Najbardziej poszkodowaną helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przetransportował do centrum leczenia oparzeń w Siemianowicach Śląskich. Siła eksplozji była tak duża, że w budynku powypadały z okien szyby i wyrwane zostały drzwi.

Wypadek miał miejsce w trzykondygnacyjnym bloku przy ulicy Fabrycznej. Jak dowiedzieliśmy się od st. kpt. Grzegorza Oleniacza, naczelnika Wydziału Operacyjno-Rozpoznawczego KP PSP, do wybuchu doszło na parterze. Prawdopodobnie przyczyną było rozszczelnienie połączenia między kuchenką a butlą na gaz propan-butan. W mieszkaniu przebywały cztery osoby: małżeństwo w wieku 59 i 60 lat i dwiwi inne. – Osoby te doznały ciężkich obrażeń. Wiemy, że jedną przetransportowano do Siemianowic Śląskich – informuje kpt. Oleniacz.

15 osób zostało ewakuowanych, a Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego wydał decyzję o wyłączeniu obiektu z użytku. Strażacy zabezpieczyli folią wybite okna. W boku odcięto dopływ prądu i gazu. Opuszczony budynek pilnowali policjanci.

obowiązkowych przeglądów przedstawionych przez wspólnotę mieszkaniową. Okazało się, że do 3 mieszkań doprowadzony jest gaz ziemny, a 13 korzysta z gazu dostarczanego w butlach. – Mieszkańcy mogą przystąpić do remontów, a wspólnota została zobowiązana do dostarczenia do 15 września dokumentów z przeglądu obiektu i instalacji – informuje Stanisław Tabisz, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego. Mieszkańcy muszą też zdecydować się na określony typ instalacji gazowej, albo gaz ziemny albo płynny z butli.

Choć budynek należy do wspólnoty mieszkaniowej, gmina włączyła się do pomocy. – Zapewniliśmy jednej rodzinie lokal zastępczy na kilka dni, gdyż nie mieli gdzie się podziąć. Pomagamy w sprzątnięciu i podstawiliśmy pod blok kontener na odpady. Zabezpieczymy też mieszkanie, w którym doszło



Zniszczone na skutek wybuchu drzwi wejściowe do budynku...

Do największych zniszczeń doszło w mieszkaniu nr 3, gdzie wyleciały okna z framugami. Zniszczona została również ściana działowa z sąsiednim mieszkaniem nr 2. W całym budynku uszkodzone są okna i drzwi.

W poniedziałek nadzór budowlany sprawdził konstrukcję budynku – na szczęście jest nie naruszona – i dokumentację

do wybuchu, gdyż jego właściciele przebywają w szpitalu – informuje Łukasz Woźniczak, sekretarz gminy. Osoby spełniające kryteria mogą liczyć na wsparcie z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, jeśli złożą wniosek.

Blok był ubezpieczony; indywidualne ubezpieczenia mieli także niektórzy mieszkańcy. (jz)

Moc atrakcji w „Zakuciu”

Już w sobotę „Pożegnanie Lata z Gminą Zagórz”, czyli wielka impreza plenerowa w tamtejszym Ośrodku Sportu i Rekreacji „Zakucie”. W roli gwiazd wystąpią: WANDA i BANDA oraz Łukasz Zagrobelny.

Zapowiada się dzień pełen atrakcji, a otworzą go zmagania sportowe – Puchar Zagórza w Siatkówce Plażowej (godz. 9), Letni Puchar Bieszczadów – Mistrzostwa POZN w Skokach Narciarskich i Kombinacji Norweskiej (godz. 10) oraz biegi wliczone do tych zawodów (godz. 14). Przez cały czas czynny będzie park rozrywki dla dzieci wraz z tyrolką spod skoczni. Na późniejsze godziny organizatorzy zaplanowali blok artystyczny. Przed występami gwiazd pu-

bliczność rozgrzewać będą zespoły lokalne (godz. 17). Potem na scenę wyjdzie WANDA i BANDA (godz. 19), w skład której wchodzi m.in. związany z Sanokiem gitarzysta Marek „Tymkoff” Tymków. Już po zmroku koncert Łukasza Zagrobelnego (20.30). Całość zakończy dyskoteka pod gwiazdami, którą poprowadzi DJ Rufo. Zapraszamy: Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz oraz Miejski-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórzu. (b)

Rówieśnicy potrafią się dogadać

Dziewczeta z Zespołu Wokalnego „Soul” spędziły cudowny wakacyjny tydzień w niemieckim Warzburgu (Bawaria) w ramach projektu polsko-niemieckiej wymiany młodzieży. Ich mieszkający w Niemczech rówieśnicy o polskich korzeniach przyjechali następnie do gościnnego Przemysła. Wszyscy wrócili do domów zadowoleni i pełni wrażeń. Oczywiście, nie mogło zabraknąć wspólnego muzykowania; zadziergnięto nowe przyjaźnie. Słowem, nastąpiła pełna integracja, choć młodzi ludzie w Polsce i w Niemczech żyją w mocno różniących się środowiskach, choćby pod względem obyczajowym i religijnym.



Dziewczeta zwiedzały m.in. rezydencję biskupa w Warzburgu, która jest jednym z najznamienitszych zabytków architektury barkowej w Europie. Zachwycająca zresztą była nie tylko architektura, ale też cudnie kwitnące ogrody.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

— To wielki sukces tej wymiany – podkreśla dr Monika Brewczak, autorka projektu z ramienia parafii pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, która otrzymała dofinansowanie z organizacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży. Partnerem sanoczan była organizacja Budownictwa działająca przy Polskiej Misji Katolickiej w Warzburgu. Pracuje tam dynamiczny ksiądz Jerzy Sobota, z którym organizujemy wymiany od 2004 roku – relacjonuje pani Monika. Młodzi Niemcy polskiego pochodzenia (z małżeństw polskich i mieszanych, których rodzice lub dziadkowie wyemigrowali w ostatnich latach albo w okresie PRL) przyjeżdżają do kraju swoich przodków systematycznie, jednak do tej pory odwiedzali głównie północne regiony. W tym roku

po raz pierwszy odwiedzili południowo-wschodnią część Polski.

Do Warzburga pojechała z Sanoka 22-osobowa grupa. – W towarzystwie gospodarzy spędziliśmy bardzo intensywny tydzień wypełniony atrakcjami – relacjonuje pani Monika. Zespół zwiedził m.in. otoczoną wspaniałymi ogrodami rezydencję biskupa w Warzburgu, jeden z najznamienitszych zabytków architektury barokowej w Europie, wpisany na listę dziedzictwa kulturowego UNESCO, i miał okazję zaśpiewać w sali o niezwykłej akustyce. – Obiekt jest tak zbudowany, że stojące obok siebie osoby słyszą się bardzo słabo, za to doskonale słyszą kogoś, kto stoi kilkanaście metrów dalej. Śpiewanie w takim wnętrzu było niecodziennym przeżyciem. Jedne dziewczeta słyszały tylko siebie, a inne wyłącznie swoje koleżanki. Podobno w dawnych czasach sale takie wykorzystywali władcy, którzy podsłuchiwali spo-

wiadające się małżonki – relacjonuje z uśmiechem pani Monika. Absolutnie ekstremalnym przeżyciem był całodzienny pobyt w parku rozrywki, gdzie można było do woli korzystać z najbardziej szalonych karuzel i innych atrakcji. Dziewczeta bardzo mile wspominają również wycieczkę rowerową (tras rowerowych mo-

żemy Niemcom pozazdrościć!), która zakończyła się rejsem statkiem po rzece Men.

Oczywiście, nie mogło obyć się bez śpiewu i koncertów. Utytułowane sanoczanki („Soul” zdobył w tym roku dwie czołowe nagrody na międzynarodowych festiwalach i otrzymał nagrodę Zarządu Województwa Podkarpackiego) wystąpiły nie tylko podczas mszy świętej dla Polaków, wzruszając słuchaczy szczególnie pieśniami patriotycznymi, ale też dały spontaniczny koncert na warzburskim rynku. Publiczność – nie tylko Niemcy, ale i goście z całego świata, gdyż bawarskie miasto jest turystyczną mekką – byli zaurzeczni i nagrodzili wokalistki głośnymi brawami.

Druga część wymiany przebiegała już w Polsce, a bazą był Przemysł. Niemcy byli zachwyceni wizytą choćby w... Muzeum Archidiecezjalnym. – Dosłownie chłonęli to, co opowiadała siostra przewodniczka, nie mogli też

oderwać oczu od zgromadzonych w muzeum skarbów. Zachowywali się tak, jakby zwiedzali przynajmniej piramidy w Egipcie! – nie kryje satysfakcji Monika Brewczak. Goście, w towarzystwie polskich gospodarzy, byli też na wycieczce w Bolestraszczykach, zwiedzali Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, zamki w Krasiczynie i Łańcutcie, bunkier na Lini Molotowa. – Wszystkie zajęcia, konkursy, zabawy i eskapady organizowaliśmy w taki sposób, aby zmobilizować uczestników do rozmowy, wymiany myśli i wspólnych działań. Przykładowo w Arboretum w Bolestraszczykach odbył się konkurs, podczas którego zespoły miały znaleźć wskazane na zdjęciach rośliny. Rywalizacja tak ich rozpalila, że jedna z grup zaangażowała do poszukiwań nawet pracownika arboretum – opowiada pani Monika. A już absolutnym hitem był wspólny koncert w kościele ojców Reformatorów, podczas którego Niemcy zaśpiewali dwa utwory. Dla większości był to pierwszy w życiu występ przed publicznością. Czuli się zaszczytni, że mogli zaśpiewać z takim zespołem. Okazało się też, że w niemieckiej grupie są bardzo dobrze śpiewający chłopcy.

W wypełnianych później ankietach goście podkreślali, że właśnie wspólny koncert i śpiew były jednym z najpiękniejszych przeżyć. – Wymiana młodzieży ma głęboki sens. Dla obu stron jest to zawsze ciekawe, ubogacające przeżycie. Myślę, że Niemcy wyjechali z Polski ubogaci również duchowo, co jest wartością dodaną i nieplanowaną projektem – podsumowuje Monika Brewczak, na co dzień opiekunka, dyrygentka i kierownik muzyczny „Soulu”.

Dodajmy jeszcze, że kierowany przez nią zespół był już w Niemczech kilkakrotnie, a wymiana młodzieży jest już właściwie tradycją. W tym roku odbyła się po raz czwarty. Nie byłoby to możliwe bez wsparcia organizacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, która dofinansowuje tego typu inicjatywy od 1991 roku.



Nomen nie omen

TOMASZ CHOMISZCZAK



Podróże, głównie te zagraniczne, mają dla mnie urok przede wszystkim językowy; zwłaszcza podróże do takich krajów, których języki trudne są do odgadnięcia. Za każdym razem na przykład, gdy przejeżdżam przez Węgry, nie mogę się nadziwić, że w środku Europy dumnie tkwi takie państwo, którego obywatele posługują się kodem niemożliwym do odszyfrowania. Przecież tam nawet tak międzynarodowe słowa, jak „muzyka”, „teatr”, „policja” czy „centrum” są nieprzyswoiczo zakamuflowane! I jeszcze ta dezynwoltura mieszkańców mogących do woli nagadać, ba – nawet nabliznić przybyszowi...

Także język grecki ma w sobie jakąś ekscytującą tajemnicę. Coś tam, piąte przez dziesiątą, może człowiek po kursie historii starożytnej tudzież łaciny niby chwycić, ale tak naprawdę niżej pierwszą przeszkodę do pokonania; na szczęście tu akurat turystów trochę bardziej tubylcy szanują, więc główne informacje zapisują też literami zachodnioeuropejskimi. Natomiast w grece fascynuje mnie jej wyniosłość pachnąca obrzędem; wrażenie, że za każdym słowem może stać jakieś ważne znaczenie, a nie zupełnie przyziemny, banalny wręcz odnośnik...

Już same nazwy miejscowości przywołują niesłuszne, ale jakże barwne skojarzenia! Do mnie tak właśnie przemówiły brzmienia nazw własnych na wy-

spie Kos. Oto miasteczko Kardamena: w moich uszach brzmi jak nazwa jakiejś egzotycznej przyprawy albo rodzaj szlachetnego materiału, z którego można uszyć oryginalną szatę. Kefalos – to jakiś kolos wzniesiony na falach. Marmari – jakże cudowne marmurando na temat egzotycznego morza! Tigaki – niczym wyrwana z serca Afryki sekretna wyprawa inicjacyjna albo tymczasowe schronienie dla wędrowców.

Wreszcie i sam Kos. Nazwa zarówno wyspy, jak i jej stolicy. Wcale nie kojarzy mi się z gatunkiem ptaka czy Jankiem Kosem, tym z „Czterech pancernych”. A dlaczego? Bo nazw greckich zwykle nie odmieniamy. Nie mówimy: „byłem na Kosie”; raczej – „byłem na Kos”, i ta odporność na polską deklinację nadaje grece wagę niemalże sakralną.

Każda taka nazwa to zatem nie jakieś kolejne oznaczenie topograficzne, ale smak, zapach, faktura, dźwięk – a w ślad za tym marzenie, obraz, skojarzenie, kaskada wspomnień, gra wyobraźni. To nazwa, która nie „znaczy”, lecz „dotyka”. „Nomen” – tym razem nie „omen”.

Piknik rodzinny przeciwko przemocy

„Stop przemocy” takie hasło towarzyszyć będzie II Piknikowi Rodzinnemu, który odbędzie się w najbliższą niedzielę na dziedzińcu sanockiego zamku. W programie występy artystyczne, koncerty oraz bezpłatne porady prawnika, psychologa i terapeuty.

Część artystyczną pikniku stworzy kapela ludowa „Kamraty” prezentująca tradycyjne, biesiadne piosenki. W programie również zespół taneczny „Bieszczadzkie Zabki” oraz najpiękniejsze przeboje w wykonaniu sanockich muzyków. Atrakcją imprezy będzie spektakl Teatru Kurtyna z Krakowa „Najlepsze z najlepszych” dotyczący ważnych tematów z którymi uczniowie spotykają lub mogą spotykać się na co dzień w swoim środowisku szkolnym, rówieśniczym i rodzinnym.

Głównym celem imprezy będzie jednak walka z przemocą,

szczególnie tą dotyczącą najmłodszych. Dyżurujący w ramach pikniku specjaliści odpowiedzą na pytania związane z prawami i uprawnieniami osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, oraz pomogą w przygotowaniu pism urzędowych. Będzie można również skorzystać z porad psychologa, mediatora i terapeuty, a także uzyskać informacje, gdzie i na jakich zasadach istnieje możliwość podjęcia terapii. Wszystkie porady i konsultacje udzielane będą nieodpłatnie. Wstęp na imprezę wolny!

KINO
SDK
ZAPRASZA

„Dzwoneczek i tajemnica piratów” – animowana baśń dla najmłodszych widzów (3D), od piątku do czwartku na dwóch seansach: o 16.00 i o 17.45.

„Strażnicy Galaktyki” (3D) – od piątku do czwartku o 19.30. Film będzie wyświetlany w wersji z dubbingiem. Jedyny seans, kiedy zostanie zaprezentowana wersja 3D z napisami, odbędzie się we wtorek 26 sierpnia (o 19.30).

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

CZYTELNIKU
ZGŁOŚ SYGNAŁ!
13-464-27-00

Stasiuk, Turcy i adrenalina, czyli premiera tuż, tuż

Pełną parą trwają przygotowania do premiery sztuki Teatru pod Patronikiem – nieformalnej wakacyjnej grupy teatralnej pod wodzą mieszkającego na co dzień we Francji sanoczanina Macieja Patronika. Grupy ani reżysera rekomendować nie trzeba, gdyż jest to już ich piąta inscenizacja. W tym roku pokażą sztukę Andrzeja Stasiuka „Czekając na Turka”.

Sanoczanin po raz kolejny sięgnął po Stasiuka; w 2012 roku grupa przygotowała spektakl na podstawie sztuki „Ciemny las”. – Po prostu jestem fanem tego pisarza – mówi Maciej Patronik. – „Czekając na Turka” to sztuka o nieistniejącym już przejściu granicznym między Polską a Słowacją. Zostało ono kupione przez „Turka”, jakiegoś bogacza z krajów egzotycznych, który chce tam urządzić park tematyczny pod hasłem „strefa graniczna”, z ujadającymi psami, kontrolą paszportów, uzbrojonymi funkcjonariuszami i przemytnikami – zdradza reżyser.

Próby w Klubie Naftowca idą pełną parą. W zespole są osoby znane z wcześniejszych inscenizacji, jak Piotr Wojnarowski, Andrzej Kutia-



Pełna mobilizacja zespołu i adrenalina (szczególnie u nowicjuszy), bo premiera tuż, tuż!

Elżbieta Gazdowicz, Olga Gruber, Katarzyna Gazdowicz, Maciek Woźniczyszyn, Wojciech Lato (dziś już student wydziału aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi) oraz nowy nabytek wyloniony w castingu. Podobnie jak w ubiegłym roku, wystąpi Waldemar Czystzak, aktor Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. – Już dziś dziękujemy Fundacji Karpackiej Polska za dofi-

nansowanie projektu „Robimy teatr” i Urzędowi Miasta za udostępnienie sali w „Górniku” – mówi Piotr Wojnarowski.

Premiera odbędzie się 27 sierpnia o godz. 20 w Klubie Naftowca. Spektakle zostaną powtórzone jeszcze 4, 5, 6 i 7 września. Rozprowadzane przy okazji cegiełki o wartości 15 zł zasilą Karpackie Centrum Wspierania Inicjatyw i Rozwoju, które firmuje całe przedsięwzięcie. (jz)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Janowi Harłaczowi

przewodniczącemu SNZZ „Metalowcy”
Autosan S.A. wyrazi głębokiego i szczerego
współczucia z powodu śmierci Mamy
składają



Zarząd i Kierownictwo
AUTOSAN S.A.

„Ścieli” Białą Górę, aby założyć gród

Po czterdziestu latach przerwy archeologowie ponownie pojawili się na Białej Górze, gdzie znajdują się relikty średniowiecznego grodziska. W maju przebadali teren przy użyciu wykrywacza metali, a w lipcu przeprowadzili wstępne prace wykopaliskowe. Planują wrócić tam w przyszłym roku.

W latach 70. grodzisko badał ówczesny archeolog powiatowy Artur Bata. Nie zachowała się jednak żadna dokumentacja z tych badań – znalezione wówczas zabytki, które przekazano do Muzeum Historycznego.

Wiosną archeologowie przeczesali centymetr po centymetrze dziesięcioarowy majdan grodziska przy pomocy wykrywacza metali. Chcieli w ten sposób ubiec poszukiwaczy skarbów, którzy nielegalnie penetrują tego typu miejsca i zawłaszczają znalezione zabytki. Owocem poszukiwań było ponad 350 przedmiotów, w tym tak cenne, jak zachowana prawie w całości ostroga rycerska i srebrny grosz praski Jana Luksemburskiego, datowane na II połowę XIII wieku oraz pierwszą połowę XIV.

– Obecnie chcieliśmy sprawdzić, co znajduje się głębiej pod ziemią, licząc na znalezienie relikwów architektury drewnianej

i murowanej, które pozwoliłyby ustalić, jak wyglądał gród i jego fortyfikacje – mówi Piotr Kotowicz, archeolog z Muzeum Historycznego. W pracach brali udział studenci z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego pod kierunkiem prof. dr hab. Zbigniewa Pianowskiego.

Okazało się, że w pierwszym wykopie, założonym w samym centrum majdanu, tuż pod powierzchnią ziemi znajduje się skała, tzw. flisz karpacki. – Przepuszczamy, że aby wybudować gród, budowniczy musieli najpierw ściąć i zniwelować szczyt góry, aby utworzyć wypłaszczony teren. Na skale były widoczne ślady wyrównywania – relacjonuje archeolog.

Drugi wykop założono przy krawędzi majdanu gródka, licząc na odkopanie fragmentów zabudowy lub fortyfikacji. Nie znaleziono jednak żadnych relikwów, oprócz dwóch dołów po słupach



Prace archeologiczne na Białej Górze utrudniają drzewa, skalisty grunt i ciasnota.

oraz wyraźnych śladów pożaru, któremu uległ gród – W przyszłym roku powrócimy w to miejsce, poszerzając wykop i być może wtedy trafimy na ślady fortyfikacji – ma nadzieję nasz rozmówca.

W trakcie prac odkopano różne przedmioty: ceramikę, kości zwierzęce, przedmioty metalowe, w tym liczne groty strzał i bełtów do kuszy, a także kolejny grosz praski Jana Luksemburskiego. Ciekawym znaleziskiem były fragmenty ceramiki glinia-

nej, pokrytej szklivem, wykonane z tego samego materiału co odnaleziony na Białej Górze w latach 70. dzban z podobizną orla, przechowywany w naszym muzeum. – Przepuszczamy, że jest to ceramika wyrabiana w okolicy Przemysła, gdzie znaleziono płytkę ceramiczną z identycznym motywem ptaka. Przepuszczamy, że w okolicy Sanoka wyrabiano jedynie zwykłe garnki gliniane bez polewy – mówi Piotr Kotowicz.

Jolanta Ziobro

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

Klasyka Literacka

Przychodzi mi na myśl, kiedy odczuwam potrzebę obcowania z dziełami wybitnymi, arcydziełami. Dlatego, że są uniwersalne, czyli ponadczasowe i doskonale formalnie. Doskonałość tę czerpie klasyka z bogactwa myśli i języka odziedziczonego po przeszłości. Najobficiej zaś po starożytności. Wielkiej spuściznie kultury greckiej i rzymskiej. To do niej będą odwoływać się heroldzi renesansu europejskiego i ci, którzy zatęsknią za ładem, harmonią i mądrością. Klasyka dostarcza ponadto ciągłych wzruszeń i wieloznaczności, obcych utworom tymczasowym i koniunkturalnym. Klasycznie – znaczy wedle sprawdzonego wzoru, ze znajomością rzeczy.



Sięgając po klasykę, można mieć pewność odnalezienia czegoś tylko dla siebie, co pozostawi ślad na dłużej. Klasyka jest jednocześnie wymagająca i zobowiązująca.

Zagubiona Europa

Zatraciła się współczesna Europa w nowoczesności i modernizmie. W postępie technologicznym i bezmyślnym konsumpcjonizmie. Już zresztą nie pierwszy raz w swojej tysiącletniej historii. Gardzi humanizmem opartym na starożytnej filozofii greckiej a rozwiniętym w transcendencji chrześcijańskiej. (Mój Boże, czy ktoś to jest w stanie zrozumieć? Jakby już w szkołach niczego sensownego nie uczyli?). A przecież człowiek, który rozumie samego siebie, zna równocześnie swoją wartość i swoje ograniczenia. Taki człowiek umie rozmawiać z innymi i rozwiązywać konflikty. Nie musi być podejrzliwy i karmić się nienawiścią. Sokrates to wiedział! Wie o tym również Zygmunt Kubiak, pisząc cykl esejów zatytułowany BREWIARZ EUROPEJCZYKA. Autor, miłośnik kultury i literatury antycznej z niezwykłą swobodą porusza się wśród

arcydzieł takich mistrzów pióra jak Homer, św. Augustyn, Wergiliusz i Safo. A później bliższym nam czasowo, Kochanowski, Byron, Kawałis. Cytując wybrane fragmenty, wydobywa ducha ich twórczości. Każde zastanawia się nad ukrytymi sensami i podziwia nieprzemijające piękno, jakie z nich emanuje. Kubiak, zachęcając do lektury, pobudza jednocześnie naszą samowiedzę, zatraconych dziedziców Wielkiej Kultury Europejskiej. Biadających nad własną bezsilnością intelektualną, ogłupiałych przez medialną tandetę i bezradnych wobec nieuchronnej Apokalipsy. A przecież mądrość zawarta w Klasyce Literatury jest dostępna na wyciągnięcie ręki! Są biblioteki i księgarnie. Jest Internet. Na Końcu naszej ziemskiej wędrówki nie będzie miłosierdzia dla Leniwa!

Jacek Rogowski
wyczytamy@wp.pl

Gościnność

Jedwabny Szlak to szlak handlowy powstały w starożytności prowadzący z Chin na Zachód. Oni jechali odwrotnie Syria, Turcja, Iran, Turkmenistan, Uzbekistan, Chiny i Laos bardzo długa droga. Pisałam już kiedyś, że podróże mają moc oczyszczającą a już podróże w skrajnych warunkach, jeszcze moc pozbawiającą wszelkiego zła. Na pustyni, gdy spotkasz człowieka, to razem z nim spotkasz życie, radość, gościnę i wodę przede wszystkim. Na pustyni drugi człowiek może okazać się twoim Aniołem Stróżem. Na pustyni nie działa przysłowie o człowieku, który drugiemu wilkiem. Jesteś tam miło powitany, zaproszony do domostwa, ugoszczony oczywiście gorącą herbatą i zachęcony do noclegu. Robert Robb Maciąg, jego żona Anna i przyjaciel Bob ruszają w taką wędrówkę. Tak, więc mieli tylko to, co zdołali zapakować i powieźć ze sobą na rowerach. Spotykali wszędzie ludzi, liczyli na ich chęć pomocy, na ich gościnność. Nie byli jednak od nich bezwolnie zależni. Mieli swój plan trasy i na tyle na ile pozwalała sytuacja i pogoda realizowali go. Tysiące kilometrów pokonanych napędem własnych łydek a więc jasne, że nie byłoby się bez sytuacji niemiłych

lub wręcz stanowiących zagrożenie. Potrafili wybrnąć z tych niemiłych chwil i uciekać jak najdalej i najszybciej. Bardzo cieszy ucho słuchacza brak u Roberta, Ani i Boba odznak narzekania, słabości, stękania. Mają swoje wypracowane sposoby na uciążliwe sytuacje i na słabszą w napięciu przedmiesiączkowym kobietę. Tysiąc szklanek herbaty jak nie więcej wypili, spotykając i goszcząc u ludzi. Właśnie herbata okazała się wspólnym mianownikiem tej podróży oraz doskonałym tytułem książki. Plastyczne opisy miejsc zapomnianych, legendarnych, namacalnie wyczuwany klimat drogi i fascynacja samą podróżą. Najbardziej książka ta będzie podobać się tym, którzy wiedzą, że na pewno nie będą mogli pojechać i spotkać tamtych ludzi. Słuchając lub czytając, mają poczucie bycia razem z podróżnikami. Czytajmy, słuchajmy audiobooka, oglądajmy zdjęcia. Podróżowanie jest przywilejem ludzi młodych, głodnych świata. Podróżowanie jest też odwieczną metodą na zagospodarowanie siebie i poszukanie swojego celu w życiu.

TYSIĄC SZKLANEK HERBATY
Robert Robb Maciąg
Izabela Tworak



Dwustu dziewięćdziesięciu ośmiu

Wzbil się w powietrze, rozpostarł skrzydła, pogubił strachy, smutki, spóźnienia. Rozmowy, śmiechy, odgłosy dzieci – tak na pokładzie aura się zmienia.

Tu stewardessy a tam stewardzi rządy sprawują, w garści trzymają, uśmiech na lewo, spojrzenie w prawo poduszki, koce, wkolo rozdają.

Wszystko już było poukładane, jedni czytali, drudzy drzemali, dzieci w ekrany nosy wlepiły, w świat gier i baśni odlatywały.

Gad nikczemności wypełzał w pole, żądła ustawił - wystrzelił celnie, czyste diamenty i perły życia w proch porozbijal losy codzienne.

Błękit zapłakał i zawirował, z nieba się dało słycać organy, kwiaty spadały jedne za drugim - głównie... złamane tulipany.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Copyright by Tomasz Witkowski.
www.tomaszwitkowskipoezja.pl

Zbierają na żołnierskie mundury

Zespół Pieśni Karpackiej WIDYMO, działający przy Związku Ukraińców w Sanoku, chce pomóc żołnierzom walczącym na wschodnich terenach Ukrainy, w obwodach Doniecka i Ługańska. Za pieniądze pochodzące ze sprzedaży swoich płyt, zamierza zakupić tkaninę, z której w Tarnopolu wolontariuszki uszyją żołnierskie mundury.

Nie zamierzają prosić o datki. Pieniądze na zakup materiału, z którego będzie można uszyć ok. sto mundurów dla ukraińskich żołnierzy, chcą zdobyć ze sprzedaży swoich płyt. Sto „krązków” przeznaczył na ten cel zespół „Widymo”, drugie sto Susanna Jara, która nagrała swoją indywidualną płytę. W akcję zaangażowały się wszystkie członkinie zespołu, a kieruje nią jej inicjatorka i główna organizatorka Marianna Jara.

– Kiedy zgromadzimy już niezbędną kwotę (7 tys. zł), zakupimy 500 m specjalnego materiału, z którego szyje się żołnierskie mundury. Następnie dostarczymy go do Tarnopola, gdzie pod okiem znanej pisarki ukraińskiej Lilii Musichiny działa specjalna grupa osiemnastu wolontariuszek szyjących mundury. Z Tarnopola trafią w rejon toczących się walk, do obwodów Doniecka i Ługańska – wyjaśnia Marianna Jara.

Zachęcamy wszystkich do wsparcia tej szlachetnej akcji poprzez

kupno płyt zespołu „Widymo” i Susanny Jary. Można je nabyć w Centrum Informacji Turystycznej na sanockim Rynku, bądź też bezpośrednio u dziewcząt z zespołu. Tu pomocnym może okazać się bezpośredni telefon do szefującej zespołowi Marianny Jary (608 077 620). Można też uczynić to za pośrednictwem oficjalnej strony zespołu www.widymo.pl. Płyta kosztuje 35 zł.

Wyznaczonym celem jest kwota 7 tys. złotych (200 płyt). Do tej pory udało się zebrać 1.500 zł, czyli ponad 20 procent, a uczyniono to podczas Święta Kultury Ukraińskiej „Nad Oslawą”. Akcja jest kontynuowana. – Oni walczą o to, aby Ukraina była normalna. Solidaryzujemy się z nimi, modlimy się za nich, chcemy im jakoś pomóc. Te mundury byłyby formą tej pomocy. Jesteśmy bardzo zaangażowane i zdecydowane. Wierzymy, że nasza akcja zakończy się powodzeniem – mówi Marianna Jara. emes

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Lekarzom oraz całemu personelowi medycznemu oddziału kardiologii sanockiego szpitala dziękujemy za wieloletnią opiekę nad naszą Mamą **śp. Franciszką Harłacz**

Rodzina

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszej **Mamy śp. Franciszki Harłacz** oraz dziękujemy za okazane wyrazy współczucia.

Rodzina

Dziękuję przewodniczącemu Rady Miasta, burmistrzowi, radnym, pracownikom urzędu, koleżankom, kolegom, znajomym za okazane wyrazy współczucia z powodu śmierci mojej **Mamy śp. Franciszki Harłacz**

Teresa Lisowska

Dziękuję koleżankom, kolegom związkowcom związku zawodowego „Metalowcy” Autosan S.A., a także pozostałym kolegom i znajomym za okazane wyrazy współczucia z powodu śmierci mojej **Mamy śp. Franciszki Harłacz**

Jan Harłacz

Nad wodą, w górach, w lesie

Niezwykle udane wakacyjne obozy, kolonie, imprezy. Wakacje dla harcerzy to okres nie tylko wypoczynku, ale też niezwykle wyjątkowej pracy, gdyż sanocki hufiec jest organizatorem wielu wyjazdów, zapewnia kadre i ciekawy program dla imprez zewnętrznych. Ostatnio w bazie Berdo przebywała prawie setka dzieci z całej Polski na obozie Polskiego Związku Wędkarskiego. Opiekowali się nimi, oczywiście, harcerze.

Wypoczywali m.in. w Myczkowcach (komendantka phm. Katarzyna Ordon-Charlacz), nad morzem w Szklanej Hucie (komendantka pw. Katarzyna Chowaniec), w ośrodku Berdo (phm. Daniel Bielak, który szefował tak-

– Zwiedzaliśmy m.in. skansen w Bóbrce koło Krosna, kopalnię ropy naftowej w Tyrawie, planujemy lekcję muzealną w MBL – wylicza nasza rozmówczyni.

Jak zawsze harcerzy nie może zabraknąć podczas uroczystości patriotycznych, które przypadają na okres wakacji. Niezależnie, czy z nieba leje się żar czy deszcz, występują w pełnym umundurowaniu, pełnią wartość, pomagają logistycznie. Wzorem poprzednich lat uczestniczyli 5 lipca w obchodach 74. rocznicy zamordowania 112 Polaków na wzgórzu Gruszka, 1 sierpnia w obchodach 70. rocznicy Powstania Warszawskiego, a 15 sierpnia uczcili Święto Wojska Polskiego, a także 70. rocznicę zamordowania przez UPA 74 Polaków, w tym wielu dzieci, w leśniczówce Brenzberg koło Mucznego. – Szczególnym przeżyciem był dla nas udział w 4-dniowych obchodach Powstania Warszawskiego w stolicy, gdzie pojechało 19 osób. Uczestniczyliśmy we wszystkich uroczystościach, a także byliśmy w Muzeum Powstania Warszawskiego i siedzibie Fundacji Golgota Wschodu, którą założył nasz patron, ks. Zdzisław Peszkowski – relacjonuje drużna Krystyna.

Wyjątkowa praca będzie trwała praktycznie do ostatniego dnia wakacji, bo pod koniec sierpnia planowana jest XII Bieszczadzka Biesiada Literacka pamięci Jerzego Harasymowicza. Harcerze naprawdę nie próżnią!

Jolanta Ziobro



Nie trzeba wyjeżdżać do egzotycznych krajów, aby wypocząć i przeżyć wakacyjną przygodę.

— Jak zawsze przygotowaliśmy różne propozycje, aby każdy znalazł coś dla siebie. Kolonie i obozy dla młodszych i starszych, turnusy z elementami nauki języka angielskiego, obóz pod namiotami. Prowadziliśmy także obozy na zlecenie Kuratorium Oświaty dla dzieci „bez zabezpieczenia socjalnego”, wymagający dużego doświadczenia ze strony kadry – komendantem był phm. Piotr Kita – oraz

dla Polskiego Związku Wędkarskiego, gdzie nasi instruktorzy realizowali program i zapewniali uczestnikom opiekę, a przedstawiciele związku prowadzili szkolenia wędkarskie – informuje hm. Krystyna Chowaniec, komendantka sanockiego hufca.

W wyjazdach uczestniczyły w sumie setki dzieci, nie tylko zuchy i harcerze, ale też inni chętni, zachęceni niewysokimi cenami proponowanymi przez hufiec.

ze obozowi wędkarskiemu na Berdzie). – Warto podkreślić, że instruktorzy biorą w pracy urlop, aby móc pojechać z dziećmi – zwraca uwagę komendantka.

W ramach Nieobozowej Akcji Letniej realizowany jest program „Wakacje na naftowym szlaku”. Dzieci jeżdżą do miejsc związanych z przemysłem naftowym na Podkarpaciu i wezmą udział w konkursie „Przemysł naftowy w powiecie sanockim”.

W krainie wiatraków

Świetna pogoda, piękne widoki, potężna dawka wiedzy, miła atmosfera – kolejna wyprawa w ramach „niedzieli za miastem z przewodnikiem PTTK” okazała się nader udana. Tym razem turyści wybrali się do „krainy wiatraków” w okolicy Płonnej i Bukowska.

Aprowadziła ich świetna Aprowadniczka Grażyna Chyła, której wiedzę i elokwencję chwalił sam prezes oddziału PTTK Mieczysław Krauze. Wiele ciekawostek dodał Zbigniew Sabat, zapalony turysta, student Uniwersytetu III Wieku i organizator różnych wypraw w gronie znajomych. Wędrowcy odwiedzili m.in. nieistniejącą wieś Płonna, w której przed wojną mieszkało – aż trudno w to uwierzyć! – 1200 osób, był dwór i pałac. Dalej trasa poprowadziła na grzbiet Żurawinki (664 m n.p.m.) i Dziady (647 m n.p.m.). Po drodze można było podziwiać przepiękne widoki, m.in. na nieodległą Tokarnię, Chryszczatą i Łopiennik w Bieszczadach. Wędrowcy obejrzeli też potężne wiatraki (80 metrów wysokości i 47-metrowych skrzydłach) należące do farmy wiatrowej Nowotaniec-Bukowsko oraz uczestniczyli w konkursach i quizach krajoznawczych z



Grupa mogła z bliska podziwiać „ekologiczne” kolosy w okolicy Bukowska.

nagrodami, ogłaszanych przez panią Grażynę. Bardzo sympatycznym momentem była wizyta u pana Andrzeja Konopki w Markowcach, ojca przewodniczki, który zaprosił grupę na kompot i kawę – smakowały wspaniale w kwitnącym ogrodzie i sympatycznym towarzystwie! (z)

Doliną górnego Wisłoka

Trasa następnej wycieczki (24 sierpnia) poprowadzi doliną górnego Wisłoka: Surowica, Darów, Dział (665 m n.p.m.), Wernejówka (ognisko, możliwość kąpieli), Surowica. Zbiórka pod Kauflandem o 8.15. Wpisowe: 25 zł (dzieci, członkowie PTTK) oraz 30 zł (pozostali). Zapisy w Biurze PTTK przy ul. 3 Maja do piątku, tel. 13 46 32171.

Przewodnik Mirosław Sworst: – Zapraszam na przejście piesze opuszczoną a kiedyś tłumnie zamieszkaną doliną Górnego Wisłoka. Podczas wędrowki zobaczymy: malownicze krajobrazy Pasma Bukowicy i Beskidu Niskiego oraz stanowisko okazałych daglezi. Odwiedzimy cerkiewko i dawny cmentarz lemkowski w Darowie oraz zobaczymy pozostałości po jazie i tartaku w Wernejówce. Na zakończenie rajdu zapalimy ognisko nad Wisłokiem, gdzie chętni będą mieli możliwość kąpieli.



§ Prawnik radzi

Mój mąż uległ wypadkowi samochodowemu. W czasie pobytu w szpitalu tuż przed śmiercią wyraził swoją ostatnią wolę ustnie, w obecności świadków. Czy taki testament będzie ważny?

Janina T. z Sanoka

Zgodnie z art. 952 § 1 kodeksu cywilnego jeżeli istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy, spadkodawca może oświadczyć ostatnią wolę ustnie przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków.

Istniejąca u spadkodawcy obawa rychłej śmierci w chwili sporządzenia testamentu musi być oparta na okolicznościach ją uzasadniających, a przed wszystkim umotywowana stanem zdrowia spadkodawcy, ocenianym z punktu widzenia wiedzy medycznej.

Ponadto ustne oświadczenie woli spadkodawcy powinno być złożone przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków. Wymóg ustnego oświadczenia przesądza o tym, że spadkodawca musi jednocześnie wyrazić wolę testowania oraz treść pozostawianych rozporządzeń. W orzecznictwie wskazuje się, że świadkiem testamentu ustnego może być osoba, do której spadkodawca kieruje swoje oświadczenie, jest obecna przy składaniu tego oświadczenia, świadoma swej roli, rozumie treść woli spadkodawcy i jest gotowa do jej spełnienia. Kodeks cywilny wymienia osoby, które nie mogą być świadkiem przy sporządzaniu testamentu, są to: osoby niemające pełnej zdolności do czynności prawnych, osoby niewidome, głuche lub nieme, osoby niemogące czytać i pisać, osoby niewładające językiem, w którym spadkodawca sporządza testament, osoby skazane prawomocnie wyrokiem sądowym za fałszywe zeznania (art. 956 KC). Co więcej według art. 957 § 1 kodeksu cywilnego nie może być świadkiem przy sporządzaniu testamentu osoba, dla której w testamencie została przewidziana jakakolwiek korzyść.



Porad Prawnych udziela
Radca Prawny Marta Witowska
z Kancelarii Radcy Prawnego
Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-464-51-13
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy
kierować na adres
internetowy redakcji:
tygodniksanocki@wp.pl

Nie mogą być również świadkami: małżonek tej osoby, jej krewni lub powinowaci pierwszego i drugiego stopnia oraz osoby pozostające z nią w stosunku przysposobienia. Zgodnie z § 2 art. 957 kodeksu cywilnego. Jeżeli świadkiem była jedna z osób wymienionych w paragrafie poprzedzającym, nieważne jest tylko postanowienie, które przysparza korzyści tej osobie, jej małżonkowi, krewnym lub powinowatym pierwszego lub drugiego stopnia albo osobie pozostającej z nią w stosunku przysposobienia. Jednakże gdy z treści testamentu lub z okoliczności wynika, że bez nieważnego postanowienia spadkodawca nie sporządziłby testamentu danej treści, nieważny jest cały testament.

Podstawa prawna:

1) Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (tekst jedn. - Dz. U. z 2014 poz. 121 z późn. zm.).

Wielki Test Języka Angielskiego

14 września br. mieszkańcy Sanoka napiszą Wielki Test Języka Angielskiego. Jest to ogólnopolskie wydarzenie edukacyjne, które po raz trzeci odbędzie się w około stu miastach Polski. Podkarpacka Szkoła Przedsiębiorczości w Sanoku postanowiła dołączyć do akcji testowania Polaków, jako organizator lokalny. – Chcemy promować naukę języka angielskiego, umożliwić mieszkańcom bezpłatne sprawdzenie kompetencji języka angielskiego oraz pochwalić się, że Sanok zna angielski – mówi Urszula Penar-Woźniak, dyrektor PSP.

Wielki Test Języka Angielskiego będzie dużym wydarzeniem kulturalnym, w którym wezmą udział Polacy w różnym wieku. Podczas dwóch poprzednich edycji zostało już przetestowanych ponad 10 tys. Polaków. W 2014 Wielki Test Języka Angielskiego powstanie we współpracy ETS Global – międzynarodowym wydziałem ETS (Educational Testing Service),

PATRONAT
Polska zna angielski

Udowodnijmy to!



Wielki Test Języka Angielskiego

największej niezależnej organizacji na świecie zajmującej się testowaniem (egzaminami TOEIC i TOEFL) oraz badaniami edukacyjnymi w obszarze języków obcych. Na stronie www.polskaznaangielski.pl znajdują się pełne informacje dotyczące Wielkiego Testu Języka Angielskiego 2014 oraz opis poprzednich edycji.

Sanocka impreza została objęta patronatem Starostwa Powiatowego w Sanoku, natomiast partnerem organizacyjnym jest Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku. Miło nam Państwa poinformować, że „Tygodnik Sanocki” będzie pełnił funkcję patrona medialnego tego cennego przedsięwzięcia. Więcej szczegółów już w następnym numerze. emes

Załodze ratownictwa medycznego

ZRM P2 w Sanoku w składzie:

Robert Frączak i Zbigniew Gąska

za profesjonalną i szybką akcję

w dniu 2.08.2014 r.

składamy serdeczne podziękowania

Ocalony z rodziny

Do-Met biegnie do mety

Firma Do-Met z Olchowiec, specjalizująca się w produkcji metalowej, to modelowy przykład harmonijnego i przemyślanego rozwoju przedsiębiorstwa, które postawiło na nowoczesne technologie i innowacyjność. Właściciel Dominik Wyciszkiwicz zaczął w latach 90. od jednej maszyny kupionej na wyprzedzie w Autosanie, a dziś ma około 30 obrabiarek sterowanych numerycznie i sprzedaje wyroby między innymi do Szwajcarii, USA i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. We wrześniu po raz trzeci odbierze tytuł Firmy Fair Play, przyznawany przez Krajową Izbę Gospodarczą.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Do-Met mieści się w na terenie dawnej jednostki wojskowej w Olchowcach, w hali gdzie niegdyś remontowano czołgi i sprzęt wojskowy. Budynek stoi przy skrzyżowaniu ulic Przemyska – Witkiewicza i jest dobrze widoczny z głównej drogi. Jeszcze niedawno do zakładu prowadziła dziurawa droga, która dziś zamieniła się w szykowny wjazd wyłożony kostką brukową, z zadbanym zieleniem, chodnikiem i parkingiem.

Obrabiarka z demobilu

Dominik Wyciszkiwicz to mężczyzna, który „żadnej pracy się nie boi”, obdarzony zmysłem technicznym i organizacyjnym. Pochodzi z Bukowska. W połowie lat 80. ukończył „Przyzakładówkę”. Po szkole, jak większość młodych ludzi w tym czasie, zatrudnił się w Autosanie. Pracował jako operator obrabiarek w Fabryce Przyczep i Naczep w Zasławiu. Zwolniono go na początku transformacji ustrojowej, kiedy fabryka zaczęła upadać. Nie płakał. Wyjechał do Niemiec. Za zarobione przy winobranii pieniądze kupił w Autosanie – który akurat pozbywał się zbędnego majątku – obrabiarkę. Maszyna nie stała bezczynnie; zaczął świadczyć usługi dla rolników, którzy ściągali z Zachodu używany sprzęt. Dorabiał uszkodzone i zepsute części, których nie można było dostać w Polsce. Na brak zajęć nie narzekał.

Pod koniec lat 90. kupił kolejną obrabiarkę z przejętego przez Włochów zakładu w Zasławiu.

Podczas przetargu spotkał swojego dawnego kierownika z W10, od którego dowiedział się, że nowi właściciele szukają kooperantów. – Tak zaczęła się moja współpraca z Włochami, dla których dostarczam dziś około 1000 różnego typu detali – opowiada.

Firma rozrastała się. Wynajął budynek po spółdzielni produkcyjnej w Woli Piotrowej. Z czasem okazało się, że to też za mało. I za daleko od głównych dróg. Na po-



Nic nie umknie oczom szefa... Dominik Wyciszkiwicz (na drugim planie) jest codziennie na hali produkcyjnej. Zna tu każdy detal.

czątku 2000 roku kupił od Starostwa Powiatowego nieruchomości Skarbu Państwa na terenie dawnej jednostki wojskowej w Olchowcach: budynek z halą o powierzchni około 1 tys. m². W 2002 roku stanęła w niej pierwsza obrabiarka sterowana numerycznie.

Z Amerykanami i Arabami

Dziś Do-Met to jedna z najnowocześniejszych firm na terenie powiatu sanockiego. Jej głównym profilem działalności jest precyzyjna obróbka metali i tworzyw sztucznych za pomocą komputerowo sterowanych urządzeń (czyli w tzw. technologii CNC): toczenie, frezowanie, szlifowanie i spawanie elementów konstrukcyjnych. Firma realizuje zamówienia na części dla różnych sektorów przemysłu, jak motoryzacja, rolnictwo, hydraulika, branża naftowo-gazowa. – Od trzech lat współpracujemy na przykład z koncernem Weatherford z USA, który niedawno podpisał umowę z PGNiG na wspólne prace przy poszukiwaniu gazu łupkowego w Polsce – mówi Dominik Wyciszkiwicz.

innowacyjność – podkreśla właściciel, którego dumą jest nowoczesny park maszynowy. W halach pracuje około 30 obrabiarek sterowanych numerycznie, m.in. frezarki i piły, nie licząc obrabiarek konwencjonalnych. Ostatni zakup to urządzenie za, bagatela, 120 tys. euro. Firma ma też własne laboratorium pomiarowe, wyposażone w wysokiej klasy urządzenia, jak wysokościomierze, twardościomierze czy przyrządy do pomiaru chropowatości. – Jesteśmy w stanie wykonać elementy z dokładnością do 0,001 milimetra. Jak ważna jest precyzja, pokazała choćby katastrofa ekologiczna w 2006 roku w Zatoce Meksykańskiej, gdzie doszło do wybuchu na platformie wiertniczej BP i wycieku ropy, a przyczyną była źle wykonana tuleja. Od tej pory klienci

dane z pomiarów dokonywanych w trakcie produkcji. Dokumentacja będzie zarchiwizowana i przechowywana przez 25 lat. – Obecnie pracownicy robią zapisy ręczne, ale chcemy skomputeryzować również i ten proces – wyjaśnia.

Dobry pracownik na wagę złota

Cóż jednak znaczy najnowocześniejsza nawet maszyna, jeśli zabraknie fachowców przygotowanych do jej obsługi? Teoretycznie w Sanoku nie powinno być kłopotów z kadrami, mamy przecież dwie szkoły techniczne: ZS nr 1 i 3 (czyli dawny „Mechanik” i „Przyzakładówkę”), w rzeczywistości różnie jednak bywa. – Potrzeba około dwóch lat, aby młody człowiek stał się profesjonalnym operatorem – stwierdza przedsiębiorca. System kształcenia praktycznego, niestety, kuleje. Uczniom brakuje wiedzy i tak zwanej kultury technicznej. Kończąc szkołę zawodową, nie potrafią np. posługiwać się zwykłą suwmiarką.

Oczywiście, braki można nadrobić, wszystko zależy od chęci i determinacji młodego pracownika. – Mam chłopaka, który po roku pracy pracował od piętnastu lat, ale są też i tacy, którzy po dziesięciu wciąż nie znają wszystkich funkcji na konsoli obrabiarki – dzieli się swoimi spostrzeżeniami. Zdarzali się praktykanci niepotrafiący policzyć i powkladać części do pudełek; z drugiej strony w czerwcu przyjął sześciu absolwentów ZS nr 3, z których jest bardzo zadowolony. – Najważniejsze, by pracownik chciał się uczyć, rozwijać, był odpowiedzialny i solidny – tłumaczy. Mając np. więcej ustawiczy, uniknąłby kosztownych przestojów. Brakuje mu także technologów piszących programy. Kogoś takiego przyjąłby choćby dziś; podobny zresztą problem mają inni sanoccy pracodawcy stosujący technologie CNC.

Średnie zarobki, jak na warunki sanockie, są przyzwoite, w granicy 2,7 tys. zł netto. Ludzie mają też możliwość dorobienia w wolne soboty, kiedy stawka wzrasta o 100 procent. Wysoko kwalifikowani pracownicy zarabiają jeszcze więcej.

Co roku są podwyżki i wszyscy są zatrudnieni na podstawie umowy o pracę.

Praca, praca, praca

Pytany o przyszłość właściciel jest umiarkowanym optymistą. Jeśli koniunktura na świecie nie pogorszy się, wybuduje nową halę o powierzchni około 2 tys. m² w miejscu garaży powojennych, które kupił w 2010 roku. – Naszym atutem są niewątpliwie niższe koszty pracy. Na Zachodzie operator obrabiarki sterowanej numerycznie zarabia 2,5 tys. euro, a w Polsce 2,5 tys. zł. Specjalistów w Europie brakuje, a niektórzy, np. Szwedzi, w ogóle nie chcą podejmować tego typu produkcji – zauważa.

Na dziś zatrudnia 75 osób. – Póki co skupiamy się na powiększaniu i unowocześnianiu parku maszynowego, staramy się też inwestować w ludzi, premiując tych, którzy chcą się rozwijać. Uważam, że mam dobrą załogę, na której mogę polegać, co jest bardzo ważne. Szukamy nowych kontaktów i kontrahentów. Wdrożyliśmy system jakości ISO 9001-2009, a obecnie jesteśmy na etapie wdrażania normy środowiskowej 14001, która ma ogromne znaczenie dla partnerów ze Skandynawii. Choć istniejemy na rynku od dwudziestu lat, wciąż jesteśmy firmą „w budowie” – stwierdza skromnie Dominik Wyciszkiwicz, który w pracy spędza po dziesięć godzin dziennie. Znajduje jeszcze czas na działalność społeczną jako radny Rady Gminy Bukowsko i stara się nie zaniedbywać rodziny. Jest ojcem dwóch córek: Marceliny i Gabrieli, licealistek. W prowadzeniu firmy od początku wspiera go żona Anna.

Dla Bogusława Poldiaka, dyrektora Regionalnej Izby Gospodarczej, Dominik Wyciszkiwicz jest przykładem człowieka, który dorobił się wszystkiego własną pracą i rzutkością, a jego firma wzorcem rozwoju i innowacyjności. Sukces i pieniądze nie przewróciły mu jednak w głowie, co również jest osiągnięciem. Nie wszystkim biznesmenom to się udaje...

Wyspa bezsensu, pomysł szatana

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Z Rzeszowa wygląda to dobrze

A co na to wszystko Policja? Rzecznik rzeszowski oddziału GDDKiA pisze: „Zastosowana organizacja ruchu posiada pozytywną opinię Komendy Wojewódzkiej Policji.” Rzecznik KWP w Rzeszowie kom. Paweł Międlar w rozmowie telefonicznej wyjaśnia: „Wszystkie projekty inwestycji drogowych mające na celu usprawnienie oraz poprawę bezpieczeństwa ich użytkownikom, z reguły opiniowane są przez nas pozytywnie.”

Zgadza się! Pod projektem, autorstwa bid Sanok, znajdujemy pieczęć „OPINIUJĘ POZYTYW- WNIĘ” i podpis kom. mgr. Wojciecha Szczepańskiego z Wydziału Ruchu Drogowego, czyniącego to z upoważnienia Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji.

Amoże z Rzeszowa tak dobrze nie widać, co zgotowali sanocza-

nom eksperci od dróg krajowych? Mając co do tego wątpliwości, pytamy, czy ta pozytywna opinia była konsultowana z wydziałem ruchu drogowego Komendy Powiatowej Policji w Sanoku? W odpowiedzi dowiadujemy się, że w przypadku dróg krajowych nie ma wymogu prowadzenia takich konsultacji. „W przypadku dróg powiatowych, miejskich czy gminnych opinie wydaje KPP, przy krajowych nie – wyjaśnia rzecznik KWP kom. Paweł Międlar. Ot, hierarchia.

Mimo wszystko postanawiamy zasięgnąć języka „na dole”, czyli w Komendzie Powiatowej Policji w Sanoku, dokąd skierowaliśmy kilka konkretnych pytań. Szybko otrzymaliśmy równie konkretne odpowiedzi, z których dowiedzieliśmy się, że nowe rozwiązanie stanowi spore utrudnienie dla użytkowników drogi. „Rozwiązanie, które było dobre i spełniało swoje zadanie, zostało zmienione, co w sposób znaczny utrudnia ruch zarów-

no wjeżdżającym do kompleksu MOSiR, jak też wyjeżdżającym z terenu obiektu i włączającym się do ruchu.” Pytamy zatem: „A może wcześniejsze rozwiązanie, z dwoma lewoskrętami, było uważane za niebezpieczne? Ile wypadków zdarzyło się tam w ostatnich latach?” I odpowiedź: „Poprzednie rozwiązanie nie było uważane za niebezpieczne. Właściwie nie dochodziło w tym miejscu do żadnych wypadków. Od początku 2013 roku nie odnotowaliśmy poważniejszych zdarzeń w tym miejscu. Kilkaset metrów dalej, na ul. Staszica (skrzyżowanie z ul. Traugutta) oraz na ul. Dmowskiego (skrzyżowanie z ul. Jana Pawła II) jest o wiele bardziej niebezpiecznym miejscem. To tu dochodzi do wielu groźnych wypadków. Bardziej potrzebne byłoby zajęcie się i „ulepszenie” tamtego odcinka drogi, w szczególności przejścia dla pieszych.” I jeszcze jedno bardzo ważne pytanie: „Czy KPP widzi możliwość zapew-

nięcia sprawnego dojazdu do hali „Arena” podczas odbywających się tam meczów hokejowych i zapewnienia użytkownikom drogi bezpieczeństwa? Odpowiedź brzmi: „Przy zjeździe z ul. Królowej Bony na parking, w miejscu gdzie obecnie jest „linia podwójna ciągła” zasadnym byłoby zastosować „linię jednostronnie przekraczalną”. Stworzy to możliwość zjazdu z drogi na parking przy kompleksie MOSiR dla jadących od strony ul. Mickiewicza.”

Tyle i aż tyle! Może zatem warto było zasięgnąć opinii u tych, którzy tymi drogami na co dzień jeżdżą, którzy mają znakomity przegląd sytuacji odnośnie bezpieczeństwa i ich słuchać, a nie podbijać pieczętki w stolicy województwa?

Zróbcie sobie motodrom na MOSiRze

I jeszcze jedna kuriozalna próba obrony zastosowanego rozwiązania, która pojawiła się

w momencie pierwszych interwencji i opinii, że to co zrobiono, to jest istny cyrk, z takim samym mniej więcej ryzykiem bezpieczeństwa jak w cyrku. Otóż wymyślono, że ruch na parking przy MOSiRze może odbywać się przy skorzystaniu z łaskawie przyznanego lewoskrętu (przez drugą bramę) i objeździe wewnętrzną uliczką między „Areną”, a hotelem i budynkiem toru. – To jest chore! – zżyma się dyrektor MOSiR-u dr Damian Deleka. – Chcą zamienić wewnętrzną drogę między obiektem sportowym a hotelem na Marszałkowską. Tędy przemierzają się dzieci i młodzież, tu zazwyczaj robią rozgrzewkę. To ogromne niebezpieczeństwo. A poza tym, kto by do nas chciał przyjeżdżać na obozy i zgrupowania, gdyby codziennie miał mieć pod oknami kilkadziesiąt, a często kilkaset aut i musiał wahać spaliny? A tak w ogóle, to jest droga pożarowa, czego zupełnie nikt nie wziął pod uwagę – tłumaczy ze złością.

W Rzeszowie mówią: porzyczą i umilkną. Nie takie były wrzaski odnośnie wysepki na drogach krajowych w obrębie Rzeszowa i co? I nic! Przyszycieli się, a niektórzy już nie wyobrażają sobie, co by było, gdyby ich nie było. Tak też będzie w Sanoku! Otóż tak nie będzie! Bo nie można ścierpieć czyjejś ignorancji graniczącej z głupotą, gdy zamyka się dostęp do kompleksu sportowego położonego na obrzeżach miasta, do którego trzeba dojechać. Jeśli już chcieliście koniecznie wydać pieniądze, to trzeba było zapytać sanockich policjantów, gdzie byłoby one najbardziej potrzebne. A jeśli już uparliście się, że musi to być w tym miejscu, trzeba było poszerzyć ulicę i zrobić jeszcze jeden, dodatkowy pas, z którego można by skręcać na obiekty MOSiR-u. Dlaczego takiego rozwiązania nie zaproponowaliście? W KWP w Rzeszowie usłyszałem: Po co ten rwetes? Przecież taki projekt organizacji ruchu, jeśli rzeczywistość jest zły i niezyciowy, zawsze można oprotestować! Dziękujemy za poradę. Będziemy protestować! Do skutku!

Marian Struś

Jarmarku czar

Przywilej stanowienia jarmarków w grodzie nad Sanem liczy sobie ponad siedemset lat i został nadany Sanokowi przez króla Kazimierza Wielkiego. Dobrze więc się stało, że przed dziesięć laty Sanok wrócił do tradycji sprzed wieków, organizując jarmark, który co rok w trzeci niedzielę sierpnia przyciąga tysiące mieszkańców i turystów. Od trzech lat jest firmowym dniem Sanoka, będąc imprezą odbywającą się w ramach akcji promocyjnej Podkarpackiego Trójmiasta (Sanok – Jasło – Krosno) pod nazwą „Zatrzymaj klimat lata”.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Kochamy jarmarki, z ich sielską atmosferą, ze straganami wypełnionymi rękodziełem artystycznym, z kramami, wokół których pachnie świeżym chlebem, gdzie można kupić pajdę razowiaczka grubo posmarowaną smalcem ze skwarkami czy proziaka, z widoczną, wyróżniającą się wyglądem grupą artystów, zapraszających do swoich stoisk. Zresztą, nikogo nie trzeba było zapraszać. Tłumy gości jarmarcznych oblegały stragany od wczesnego przedpołudnia do późnego wieczora.

Tak wyglądało centrum Sanoka w niedzielę 17 sierpnia 2014 roku. „Kupili” ten klimat sanoczanie, a także turyści, licznie przybyli na „Sanocki Jarmark” z różnych stron Podkarpacia. – Tu można kupić wszystko, od ruskiej ikony, przez wyszywane obrusy i makatki, rzeźby, obrazy, wiklinowe cudenka, wyroby z ceramiki, drewna i metalu, biżuterię, zabawki, góralskie kierzki i futrzane bambosze. Mocno reprezentowany był dział rzemiosła artystycznego. Królowała biżuteria, ale wielkim zainteresowaniem cieszyły się także oryginalne torby i torebki ze skóry i filcu, przepiękne lalki, metaloplastyka, cuda i cudenka z wikliny oraz cała



Sanocki Jarmark to nie odpust parafialny. Tak przynajmniej twierdzą wystawcy. Coraz więcej na nim rzemiosła artystycznego, którym zachwycali się przybyli nań kupcy. Jedni kupowali, zachwycając się nabytkami, inni oglądali. Jak na jarmarku.

gama ozdób wszelakich. Dominowały anioły, ponoć zapewniające pokój i szczęście w miejscach, w których się znajdują. Dość dobrze reprezentowana była branża spożywcza w postaci pieczywa, serów i oscypków, miodów, przy-

praw i wypieków rozlicznych, a smakowitych. Uwagę zwracały ubrane w stroje ludowe panie z Kola Gospodyń Wiejskich w Bykowie, a wzięciem oferowanych potraw i ciast dorównywał im tylko przybysz z Litwy, którego stoisko zdobył napis „Pieczywo z Wilna”. – W Polsce jest wielu smakoszy

drugi rok z rzędu – mówi obsługujący stoisko Polak z Litwy.

Jarmark w Sanoku zdążyli pokochać wystawcy. – Tu jest atmosfera, a poza tym ten jarmark ma swój poziom. Za wyjątkiem dwóch, trzech stoisk tak zwanych odpustowych, prawie nie ma na nim chińszczyzny. Jest za to

z Gorlic. Kiedy pyaliśmy wystawców, jak kręci się handel, odpowiadali najczęściej: „tak średnio”, po czym zazwyczaj dodawali: „... ale warto było przyjechać!”

„Sanocki Jarmark” jest spadkobiercą odbywającego się do tej pory „Jarmarku Ikon”. To jedna ze sztandarowych imprez organizowanych przez Urząd Miasta Sanoka. – Doszliśmy do wniosku, że dotychczasowa nazwa mocno zawęża charakter jarmarku. Dlatego od trzech lat zdecydowaliśmy się ją rozszerzyć. Bo ilu miłośników i znawców wyłącznie ikon przyciągnęlibyśmy do siebie? – pyta szef promocji Urzędu Miasta Wojciech Pajestka.

zwykłymi wytworami i dobrze byłoby, aby Sanocki Jarmark właśnie w tym kierunku ewoluował. Najliczniej prezentowali się „pisarze” ikon, malarze i rzeźbiarze, ceramicy, twórcy precyzyjnej biżuterii, a także wytwórcy niepowtarzalnych wyrobów z drewna i metalu z tak zwaną artystyczną duszą.

Imprezie towarzyszyły występy zespołów artystycznych. Ich popisy rozpoczęła Sanocka Młodzieżowa Orkiestra Dęta AVANTI, po czym na scenie prezentowały się kolejno: CZEREHAT, IVO STARS BAND oraz KUATEH DYBA SABAT TRIO. Nie zgromadziły tysięcznej widowni, czemu nie można się dziwić. Można powiedzieć tak: szkoda, że w tym samym czasie na mrzygłodzkim, a nie sanockim rynku wystąpiły BRATHANKI. Z pewnością byłoby to całkiem inne zwieńczenie Jarmarku. I o tym w przyszłości należy pomyśleć.

Nie zabrakło natomiast atrakcji dla dzieci, a prawdziwą furorę zrobiła obca z nazwy zabawa BUMPER BALL, z uczestnikami znajdującymi się w przezroczystych dmuchanych kulach. Pomysł zaproszenia Biura Turystyki Kulturowej PAWUK z bumperballem spotkał się z gorącym przyjęciem dzieci i młodzieży. Zabawa była przednia. Dla nich Sanocki Jarmark kojarzył się będzie jednoznacznie z tą zabawą. (Dmucane kule bumper ball są odmianą kul sferycznych zwanych zorbami. O ile jednak do zorby wchodzi się całkowicie, to kule bumper ball są mniejsze, a po wejściu do nich nogi pozostają na zewnątrz, dzięki czemu można biegać, czy grać w piłkę nożną).

Przez co najmniej osiem godzin deptak 3 Maja oraz sanocki Rynek tętniły jarmarczonym gwarem. Uczestniczyło w nim – jak podają organizatorzy – 150 wystawców, znacznie trudniej jest określić liczbę osób, które go odwiedziły. Na pewno było ich kilkanaście tysięcy. To dobry wynik, a przy tym i dowód popularności jarmarku.

BRATHANKI rozkołysały Mrzygłód!

VIII KERMESZ KARPACKICH SMAKÓW. Sztandarowa impreza gminy Sanok drugi rok z rzędu w całości zorganizowana została w Mrzygłodzie, gdzie tak wspanialej zabawy chyba jeszcze nie było. Podczas finałowego koncertu grupy BRATHANKI publiczność szalała pod sceną niczym w Jarocinie czy na Przystanku Woodstock.

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

bb@fr.pl

Przez kilka pierwszych edycji Kermesz miał charakter „calow weekendowy”, z sobotą na Rynku w Mrzygłodzie i niedzielą w Sanoku – początkowo w skansenie, potem na błoniach. Przez scenę przevinęli się tak uznani wykonawcy, jak choćby TSA, ZAKOPOWER, czy FEEL, co sprawiło, że impreza stała się jedną z bardziej rozpoznawalnych „plenerówek” na Podkarpaciu. I to do tego stopnia, że nie przeszkodziła jej nawet zmiana formuły na jednodniową i ograniczenie się tylko do gminnej miejscowości. Przekonał o tym już ubiegły rok, gdy publiczność świetnie bawiła się przy przebojach „Czerwonych Gitar”.

Pogoda, smakołyki i rękodzieło

Jeżeli w tym roku były jakiegokolwiek obawy o powodzenie kolejnej edycji Kermeszu, to chyba tylko w związku z wyjątkowo „dynamiczną” ostatnio pogodą, bo deszcz po-



BRATHANKI na scenie. To był koncert, który miejscowa publiczność zapamięta na długo.

Nic więc dziwnego, że już od południa Rynek w Mrzygłodzie zaczął tętnić życiem. Stoiska kół gospodyń wiejskich kusiły pysznym swojskim jadem i wypiekami – zapach świeżego chleba, aromatycznych ciast czy razowych pierogów z Lalina przyciągał odwiedzających niczym magnes. Ludzie wręcz zajadali się regionalnymi przysmakami. Lokalni rękodzielnicy prezentowali ludową sztukę, znajdując wielu nabywców. – Dla mnie Kermesz to najważniejsza impreza w roku, podczas której zwykle udaje się sprzedać znaczną część wyrobów, nad którymi pra-

cowałem przed wiele miesięcy – powiedział jeden z wystawców.

Soltys przy kole

Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko garncarskie, przy którym uwijał się sam Zdzisław Biega, soltys Mrzygłodu, paradując w stroju ludowym. Każdy mógł spróbować swoich sił przy kole garncarskim, próbując ulepić dzbanek czy też to, co mu akurat podpowiedziała fantazja. Nie zabrakło atrakcji dla dzieci, prowadzonych przez profesjonalnych animatorów. Gdy maluchy hasały na zjeżdżalniach i dmuchańcach, starsi raczyli się kielbaskami z grilla, zapiekankami i piwem. Oczywiście z pełną kulturą, doskonale rozumiejąc, że to nie miejsce i czas na „wyglupy”.

Kto zresztą miał nadmiar energii, mógł go wyładować podczas przygotowanego przez sanocki Energy Fitness Club pokazu Zumbi, która jest połączeniem fitnessu z tańcem inspirowanym rytmami latynoamerykańskimi. Nie da się ukryć, że niezmordowane zumbiary skutecznie porwały do zabawy część mrzygłodzkiej publiczności. Głównie tę młodszą, choć nie tylko.

Na ludową nutę

W miarę upływu czasu na rynku w Mrzygłodzie pojawiało się coraz więcej ludzi, których przy-



Przy kole garncarskim uwijał się nawet soltys Mrzygłodu – Zdzisław Biega (po prawej).

ciągała skoczna muzyka. Przed wspomnianymi BRATHANKAMI na scenie wystąpiły: zespół „Trio Mariachi”, orkiestra dęta z OSP w Pakoszówce, kapele „Pakoszowianie” i „Tyrawa Wołoska”, grupa „Lawenda” oraz zespół kameralny „Creative Quintet” z sanockiej szkoły muzycznej. Taka dawka muzyki, głównie ludowej i folkowej, skutecznie przygotowała publiczność na występ gwiazdy wieczoru.

A gdy zapadał już zmrok, na scenie pojawiły się BRATHANKI, z uroczą wokalistką Agnieszką Dyk. Jest ona członkinią zespołu od 2009 roku, choć w pewnym

sensie debiutowała w jego szeregach już cztery lata wcześniej, jako laureatka „Szansy na sukces”. Folk-rockowe piosenki zespołu porwały mrzygłodzką publiczność do szalonych zabaw. Zabrzmiły nieśmiertelne przeboje grupy, jak „Czerwone korale”, „Siebie dam po ślubie” czy „W kinie w Lublinie”. Ale było też i coś nowego – piosenka w wakacyjnym klimacie z płyty „moMtyle”, wydanej zaledwie dwa miesiące temu. – Niech to lato trwa jak najdłużej – krzyczała do publiczności wokalistka, a odpowiadał jej głos kilku tysięcy osób. To był wspaniały koncert o niesamowitej energii. Oby więcej takich.

Sosenki welcome to

Rowerzyści sanoccy zyskali ostatnio niezwykle malowniczą trasę rowerową biegnącą wzdłuż rzeki San. Omijającą teren gęsto porośnięty lasem sosnowym nazywany potocznie Sosenkami. Przejżdżając tą trasą, mogą obserwować zmiany zachodzące za ogrodzeniem.



Nowi dzierżawcy tchnęli nowe życie w tę niezwykłą enklawę Sanoka nazywanej powszechnie „Sosenkami”. Z uwagą będziemy śledzić proces przywracania ich mieszkańcom sanockiego grodu.

IZABELA TWORAK

Informacje z Urzędu...

Od dłuższego czasu teren Sosenek jest niedostępny dla turystów. Spowodowane jest to wyłączeniem go z użytkowania publicznego. Również faktem przekazania w dzierżawę nowemu najemcy. Po zerwaniu umowy z poprzednim, Miasto podjęło decyzję zamknięcia terenu i uporządkowania jego statusu.

Starzy sanoczanie z nostalgią wspominają chwile, kiedy „Sosenki” były otwarte i dostępne dla wszystkich. Odbywały się tam rodzinne pikniki. Była to trasa częstych wycieczek pieszych. Pod sosnami można było odpocząć i odechnąć sosnowym aromatem. Doświadczenia ostatnich kilkudziesięciu lat pokazały, że zarówno Miasto jak i dzierżawcy nie mieli pomysłu na przywrócenie świetności „Sosenkom”. Obecnie została podjęta kolejna próba reaktywacji tego terenu.

Według informacji podanych przez rzecznika Urzędu Miasta p. Agnieszkę Frączek, teren „Sosenek” został wydzierżawiony. Realizując uchwałę Rady Miasta Sanoka, Miasto próbowało sprzedać ww. nieruchomość w celu jej zagospodarowania pod usługi turystyczne, jednak do tej pory bezskutecznie. Dlatego, po konsultacjach z administratorem obiektu, czyli Sanockim Przedsiębiorstwem Gospodarki Mieszkaniowej, zdecydowano się na wydzierżawienie tego terenu. Takie rozwiązanie skutkuje tym, że Miasto nie ponosi obecnie dodatkowych kosztów utrzymania „Sosenek”, a obiekt remontowany i utrzymywany przez dzierżawcę, nie jest narażony na dalszą degradację i niszczenie.

Umowę dzierżawy zawarto pomiędzy Gminą Miasta Sanok, a Przedsiębiorstwem Produkcji

no-Handlowo-Usługowym „Pe-Po” Sp. z o.o. dnia 15 maja 2014 roku. Umowa podpisana jest na czas oznaczony do 15 maja 2017 roku. Dzierżawca zobowią-

czasem miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego przeznacza ten teren pod usługi turystyczne – wielofunkcyjne, z utrzymaniem dotychczasowej funkcji jako ośrodka wczasowej z bazą noclegową.

Nadzieja na zmiany

Nowym dzierżawcą zostało PPHU „Pe-Po” Sp. z o.o., w imieniu której wypowiada się pan Antoni Pelc. Został obiekt w stanie skrajnego wyeksploatowania technicznego. Początkowo miał zamiar zrezygnować z podpisania umowy, jedynie sentyment do miejsca z czasów dzieciństwa i wrodzone wizjonerstwo skłoniły go do stawienia czoła nowemu wyzwaniu. Zaczął od zlikwidowania starej bramy pokrytej gontem, kiedy okazało się, że zagraża bezpieczeństwu przechodzących. Następnie wykonał przegląd wszystkich obiektów pod kątem warunków sanitarnych, uzbrojenia i bezpieczeństwa. Rozpoczął oczyszczanie terenu z zarastających chwastów i traw. Przy udziale specjalistycznej firmy usuwa stare konary i zeschnięte gałęzie drzew sosnowych. Remontuje połowe sanitariaty i przymierza się do urządzenia kuchni turystyczno-polewej.

Kolejnym etapem działań będzie oczyszczenie i urządzenie

terenu dla turystyki samochodowej campingowej tzw. kamperów. Wiadomo już, że zakres prac porządkowych i zabezpieczających jest tak wielki, że w tym sezonie turystycznym obiekt nie będzie dostępny dla turystów. Aktualnie na terenie „Sosenek” przebywają trzy konie – oryginalne huculy. Jest to własność pana Antoniego. W związku z końmi ma on też pewien pomysł...

Człowiek z wizją

Antoni Pelc jest sanoczanie, któremu mocno leży na sercu wykorzystywanie walorów turystycznych i klimatycznych rodzinnego miasta. Pracuje w branży od ponad 20 lat i jak do tej pory realizuje z powodzeniem swoje wizje. Wszyscy znają takie obiekty jak okręt-restauracja pod skałą na Białej Górze o nazwie „Tawerna”, skąd w upalne letnie wieczory dobiega muzyka i wesole odgłosy tańczących, camping na Białej Górze czy restaurację „Sanoczanka” przy ulicy Kwiatowej. Organizuje tam przyjęcia z okazji wesel i innych uroczystości. Kuchnia podobno smaczna.

Jak wiadomo, umowa dzierżawy „Sosenek” podpisana jest na trzy lata, co wydaje się stanowczo za krótkim czasem na realizację choćby średniego bizne-

splanu. Jakakolwiek inwestycja wiąże się z nakładami finansowymi. Dzierżawca musi mieć wieloletnią perspektywę, aby nakłady zwróciły się, a nawet zaczęły procentować. Można śmiało powiedzieć, że Antoni Pelc gwarantuje rzetelność i solidność w realizacji zawartych umów.

Wizje pana Antoniego są bardzo śmiałe. Na początek padok dla koni i udostępnienie stawu dla wędkarzy. Miejsca kempingowe dla kamperów i motocyklistów. Oczywiście działać będzie restauracja i kuchnia, a więc można planować imprezy oficjalne i rodzinne, także na świeżym powietrzu. Wyremontowane domki mają gwarantować średni standard noclegowy. Ośrodek będzie przyciągał turystów i sanoczanie szeroką gamą usług turystyczno-rekreacyjnych.

Podjęcie przez niego zadania restauracji „Sosenek” zasługuje – naszym zdaniem – na uznanie i pełne wsparcie.

Pomarzyć by...

A co by było, gdyby w Sanoku, nad przepiękną rzeką San, po stronie „Sosenek” pojawiła się plaża? A na tę plażę można byłoby dostać się łodzią lub promem, który przepływałby rzeką na wysokości ulicy Rybackiej?



Tu niepotrzebne jest „San Francisco”. Sama przyroda wystarczy, aby się zachwycić „Sosenkami”. Oczywiście przyroda zadba, pielęgnowana, a taką zamierzają pokazywać przybyłym dzierżawcy.

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (6)

W zasadzie ten tytuł powinien brzmieć: „Jak rozparcelowano Bieszczady”, co postaram się w tym odcinku wyjaśnić.

O ważniejszych lokalizacjach w powiatach: leskim i bieszczadzkim decydowała Wojewódzka Pracownia Urbanistyczna w Rzeszowie, która zanim podjęła decyzję, zawsze występowała do mnie, chcąc znać opinię komisji lokalizacyjnej.

Tak było też w przypadku, gdy inwestor budujący zapórę wodną w Myczkowcach, wystąpił o dalszą lokalizację barakową dla administracji, na co zgody nie otrzymał. Problem ten miała rozstrzygnąć właśnie komisja. Znajdę koszty budowy i rozbiórki istniejących baraków, urbanisci zaproponowali inwestorowi budowę murowanego budynku administracyjnego, który po zakończeniu budowy mógłby być

sprzedany i wykorzystany jako hotel dla turystów. Pomysł spodobał się wszystkim, przekreślając plan budowy barakowego osiedla dla Soliny. Równocześnie zasugerowano, aby budowniczo wie „Soliny” tymczasowo korzystała z istniejącego zaplecza w Myczkowcach.

W 1961 roku powołano do życia Karpackie Przedsiębiorstwo Zapór „Hydrobudowa 10”, które miało specjalizować się w budowie zapór. Należy bowiem zaznaczyć, że na zlecenie Ministra Energetyki w 1952 roku opracowano program budowy 25 stopni wodnych z elektrowniami. Biorąc to pod uwagę, wydawało się, że „Hydrobudowa 10” będzie miała pracę co naj-

miej do końca XX wieku. Tak się jednak nie stało.

Równoległe z budową zapory w Solinie przystąpiono do budowy infrastruktury pomocniczej. Rozbudowano stację przeładunkową w Uhercach-Wygnance, w Czechosłowacji zakupiono centralną automatyczną betoniarnię, zbudowano most Bayleja na drodze z Bóbrki do Zabrodzia (1962 r.) oraz odcinek drogi dojazdowej z Myczkowic do Bóbrki, tudzież do placu budowy w Solinie. Całe przedsięwzięcie budowy zapór na Sanie było imponujące. Nie ukrywam, że byłbym dumny, że coś takiego powstaje na tych biednych, ale jakże pięknych, terenach.



Nic też dziwnego, że przy każdej nadarzającej się okazji tam zaglądałem.

W czasie mojej misji urbanistycznej Bieszczady przestawały być już takie bezpańskie. Na swoją „sztabówkę” co rusz to nanosiliśmy nowe obiekty m.in.: Państwowe Przedsiębiorstwo Rolne podległe Ministerstwu Sprawiedliwości. Zlokalizowano je w Olszanic, Uhercach, Smolniku, Stuposianach, Nowym Łupkowie (wyłącznie hodowla) oraz w Średniej Wsi i Moszczańcu. Przy nich funkcjonowały zakłady karne, z myślą o zapewnieniu taniej siły roboczej. Powstało również duże gospodarstwo rządowe w Tarnawie Niżnej oraz ferma owcza w Wołosatem. Jeszcze innym sposobem państwa na zagospodarowanie Bieszczadów były Państwowe Gospodarstwa Rolne w Czarnej,

Stuposianach, Smolniku, Dwerniku, Jabłonkach, Chmielu, Skorodnem i Lutowskach.

Analizując sytuację odnośnie zagospodarowania terenów, sporządziłem listę miejscowości, które w pierwszej kolejności kwalifikowały się do wyznaczenia w nich terenów budowlanych i pod gospodarstwa rolne z przeznaczeniem ich do sprzedaży dla przyszłych osadników. O zainteresowaniu tematem świadczył fakt, że specjalne wytyczne otrzymałem od I sekretarza partii, aby pilnie opracować Komańczę. W dalszej kolejności były to takie wsie jak: Kulaszne, Szczawne, Mokre, Puławy, Dołżyca, Radoszyce i Pakoszkówka. Co ważniejsze informacje zdobyte na szkoleniach w Rzeszowie przekazywałem wydziałom rolnictwa i komunikacji. Kilka razy zdarzyło się, że wiedzą tą dzieliłem się z towarzyszami partyjnymi podczas zebrań i narad poświęconych gospodarce powiatu. (cdn)

Witold Mołodyński

Jubileuszowe reminiscencje

Korzystając z wizyty niemieckich przyjaciół z Reinheim, którzy przyjechali do Sanoka na uroczystości jubileuszowe 20-lecia partnerstwa obydwu miast, poprosiliśmy kilku naszych gości o garść refleksji.



Krista i Willi Kirchner: – Wspomnienia sprzed 20 lat? Już podczas pierwszej wizyty zaskoczyła nas powszechna życzliwość i serdeczność, z jaką spotykaliśmy się wszędzie, gdzie tylko się pojawiliśmy. Sanoczanie okazali nam wielkie serce. Było to dla nas czymś nowym, nieznanym zupełnie i sprawiło wielką przyjemność. Przy kolejnym spotkaniu zauważyliśmy, że ludziom tutaj można pomóc, że ta pomoc jest potrzebna. Od tamtej pory jesteśmy zaangażowani w zbieranie darów dla Sanoka. Robimy to z serca, nie patrząc na trudności, bo najważniejsze jest, że możemy ludziom pomagać. Przez tych 20 lat wiele się zmieniło. Sanok wypiękniał, stał się nowoczesnym miastem, nawet toalety są już na europejskim poziomie... Serdeczność pozostała, a nawet się utwierdziła, nawiązaliśmy prywatne kontakty, sympatie, przyjaźnie. Po 20 latach współpracy czujemy się w Sanoku tak dobrze jak u siebie w domu.

deczność pozostała, a nawet się utwierdziła, nawiązaliśmy prywatne kontakty, sympatie, przyjaźnie. Po 20 latach współpracy czujemy się w Sanoku tak dobrze jak u siebie w domu.



Karl Hartman, burmistrz Reinheim: – Dla mnie najważniejszym elementem partnerstwa miast są kontakty międzyludzkie, które powinny się rozwijać z każdym dniem. Zgodnie z ideą wspólnej Europy ludzie z różnych krajów powinni żyć razem i działać wspólnie dla dobra każdego z nich. Kiedyś dzieliła nas historia, dziś łączy nas przyjaźń. Nie zapominamy o tym, co było – każda zbrodnia ma swoich winnych. Jesteśmy jednak już innym pokoleniem, dla którego ważne jest budowanie wspólnej przyszłości w oparciu o współpracę i wzajemne poszanowanie. Pokonanie zaszczytów historycznych i przełamywanie stereotypów nie jest łatwe, wymaga czasu i ogromnego wysiłku. Poprzez współpracę partnerską miast zrobiliśmy pierwszy krok w tym kierunku, ale przed nami jeszcze długa droga. Ważne, aby jak najwięcej ludzi młodych zaangażować w te działania, aby następne pokolenie kontynuowało to, co myśmy rozpoczęli. Musimy rozsiewać dalej to ziarno

współpracy w duchu wzajemnego poszanowania i respektu dla drugiego człowieka. Wbrew narodowym krzykaczom, którzy z tyłu próbują dezawuować te idee. Największym pozytywnym partnerskiej współpracy jest to, że ludzie spotykają się ze sobą, rozmawiają i lepiej poznają. Dowiadują się, że ktoś mieszkający tysiąc kilometrów od nich jest takim samym człowiekiem. Przekonują się, iż mogą razem coś zrobić, że mogą wspólnie zmienić nie tylko siebie samych, ale i swoje otoczenie. Dzięki temu mamy szansę uwolnić się od zaszczytów, pokonać stereotypy i otworzyć przed sobą nowe horyzonty.

Christian Radolla: – We współpracę z Sanokiem najpierw zaangażowała się moja ciocia Anna Malek. Moje kontakty zaczęły się, kiedy koledzy z pracy, którzy mieli kontakty ze Strażą Pożarną i komendantem Adamem Nędzą, poprosili kiedyś o pomoc przy tłumaczeniu. To były lata 90. Potem budowałem własny dom, więc trochę się z tego wyłączałem. Kiedy zawiązała się kolejna grupa pod przewodnictwem Helmuta Koelnera, zaangażowałem się razem z żoną w organizowanie kolejnych transportów dla Sanoka. Jezdźmy z nimi dwa razy w roku – wiosną i jesienią. Będzie tych wizyt już ponad 20, służbowych i prywatnych. Poznaliśmy wielu sanoczan, nawiązaliśmy mnóstwo przyjacielskich kontaktów. Kiedy odwiedzam rodzinne miasto na Śląsku, skąd pochodzę, spotykam mniej znajomych niż na sanockich ulicach! Czym różnią się mieszkańcy Reinheim od mieszkańców Sanoka? Niemcy są narodem bardziej poukładanym, dokładnym, zapatrzonym w przepisy, liczy się dla nich odtąd-dotąd. Polacy z kolei są bardziej spontaniczni, otwarci, sprytni – jak nie da się z jednej strony, próbują z drugiej. Każdy może się od drugiego czegoś nauczyć. ☒

Joanna Kozimor

Jak nie kochać wakacji!

Zadowoleni, uśmiechnięci i pełni wrażeń powrócili z wycieczki do Krakowa i Wieliczki wakacjusze, podopieczni Towarzystwa Przyjaciół Heleny Kosiny. W tej dwudniowej wyprawie (5-6 sierpnia), która ma już swoją 10-letnią historię, uczestniczyło 30 dzieci. Łącznie jest to już 370-osobowa liczba uczestników.

Zaczął się od zwiedzania ko-palni soli w Wieliczce, która z myślą o dzieciach przygotowała specjalny program pn. „Śladami legend wielickiej kopalni”. Dziećmi osobiście opiekował się Skarbnik, który przyjął je w swoich prywatnych podziemnych apartamentach, częstując sokiem i ciasteczkami. Na koniec wręczył każdemu uczestnikowi tego niezwykłego spotkania pamiątkowy dokument w postaci „Aktu nadania zaszczytnego tytułu Przyjaciela Skarbnika”.

Potem był Kraków, a w nim kolejna wielka atrakcja w postaci zwiedzania ZOO. Fotografiami na tle przeróżnych zwierząt nie było końca. Nastal czas na odpoczynek i aktywny relaks. Najlepszym miejscem i sposobem na to była wizyta w aquaparku, tam też „przyjaciele Heleny Kosiny... i Skarbnika” (nigdy za dużo przyjaciół) się udali. Na zakończenie cudownej wyprawy była jeszcze wizyta w sanktuarium w Łągiwnikach, po czym udano się drogą powrotną. W autokarze na gorąco dzielono się wrażeniami, były pączki, owoce i napoje. Na pożegnanie, jako że cała



Karmienie koników w krakowskim ZOO okazało się bardzo miłym zajęciem.

wyprawa nosi nazwę „Pożegnanie wakacji”, uczestnikom wycieczki wręczono upominki w postaci artykułów szkolnych. Był to sygnał, że za kilkanaście dni rozlegnie się pierwszy dzwonek i czas pomyśleć już o szkole.

–To była bardzo udana wyprawa i jest to opinia nie tylko nas, opiekunów, ale także jej uczestników. Dzieci były bardzo zadowolone, niczego im nie bra-

kowało. A skoro o tym mowa, pragnę z całego serca w imieniu dzieci i Towarzystwa podziękować wszystkim tym, którzy wsparli nas finansowo w tym

dziele. Do samego końca ważyły się losy naszej wycieczki, ostatecznie udało się zbilansować koszty eskapady. Dowiedliście Państwo, że zawsze możemy na Was liczyć. Jeszcze raz dziękujemy – powiedział na „Pożegnanie wakacji” Andrzej Wanielista, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Heleny Kosiny. Przyłączamy się do podziękowań.

emes

SANOCKIE KWIATKI

Obywatelskie oświetlenie

Lubię poszperać się czasami po mieście. Tak zupełnie, bez wyraźnego celu, nie mając nic do załatwienia. Idę sobie po prostu spacerkiem i mam wtedy czas na spokojne rozejrzenie się wokół siebie. Widzę zabieganych ludzi niosących swoje problemy i pragnienia do urzędu czy kościoła. Widzę turystów podziwiających „ludzką skalę” naszego miasta, dostrzegających jego jasne i – żeby nie być zbyt krytycznym – nie ciemne, a szare strony. A ponieważ jestem tu na co dzień i przywykłem już do obrazu śródmieścia z Rynkiem, placem św. Michała, placem św. Jana czy deptakiem, mam zapewne stępną trochę ostrość widzenia szczegółów. Czasami podążam za wzrokiem innego obserwatora, co sprawia, że dostrzegam temat niestety godny rozwinięcia czy opisanie (mówię niestety, bo w felietonowej konwencji „Sanockich kwiatków” oznacza to krytykę ze szczyptą złośliwości).



Podświetlane kasetony. Reklama, czy straszaki?

Tak mi się przydarzyło, gdy szedłem deptakiem w stronę Rynku. Spojrzałem w pewnym momencie w górę, pod światło (idąc za spojrzeniem jakiegoś turysty) i dostrzegłem wystające z elewacji bryły. Gdy po chwili wzrok rozjaśnił obraz, okazały się one być podświetlanymi kasetonami. I tu już koniec z delikatnością, będę dosłowny. Sterczą sobie takie zapyziałe, brudne konstrukcje udające reklamy; jedną już zajął się wiatr lub wandal, bo dynda na dwóch wkrętach, będąc zagrożeniem dla przechodniów. Ja osobiście nie widzę sensu w istnieniu tych obiektów, będących typowym przerostem formy nad treścią. Pod nimi bowiem są piękne, duże witryny, na których można by, przy odrobinie wyobraźni lub przy pomocy plastyka, godnie wyeksponować każdy towar. Bo chyba o to chodzi, aby sprzedać towar, a nie wyłącznie markę. I tak sobie złośliwie kombinuję dalej, skoro to nie reklama, to może mamy do czynienia z „obywatelskim oświetleniem deptaku”. Miejskie

oświetlenie ulicy jest zainstalowane na budynkach po przeciwnej stronie, a ambitni kupcy nie chcą być gorsi i swoją światłość też chcą mieć. Aby sprawdzić tę koncepcję, wybrałem się na wieczorny spacer po Sanoku no i oczywiście srodze się zawiódłem, „obywatelskie oświetlenie” nie funkcjonuje, większość kasetonów jest martwa, to znaczy zepsuta lub wygaszona. No i jak mówił klasyk „nadejsza wiekopomna chwila” (uwielbiam „Samych swoich”) na jakieś podsumowanie czy wnioski. Szanowni kupcy i przedsiębiorcy sanocki! Dajcie sobie spokój z nibyreklamą w formie kasetonów podświetlanych, przecież u nas życie na ulicach zamiera około godziny 18, więc dla kogo to światło? Proponuję zdemontować i zutylizować, bo te obiekty tylko powodują zacieki na elewacji. Zajmijcie się proszę odpowiednią ekspozycją towaru w witrynie (być może będzie kolejny konkurs na wystawę sklepową), z korzyścią dla Was i estetyki miasta. Czego Wam i sobie życzę.

Piotr Kolano

Śladem naszych publikacji

Ktoś kłamie, na pewno nie „Sokół”

Z pewnym oburzeniem wczytuję się w polemikę pomiędzy sanockim „Sokołem” i Borysem Łapiszczakiem. Pytam: komu potrzebna jest ta wojenka? Wyciągnął prezes „Sokoła” rękę do zgody, dlaczego do niej nie doszło? Mam żal do kolegi Łapiszczaka, że jako posiadacz oryginalnych zdjęć „Sokoła” młodszego, nie przekazał ich do zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku. Bezpłatnie, bądź w formie sprzedaży, tak jak sprzedał „Sokołowi” kserokopie spiewnika. Nadmieniam, że pełnoprawnym właścicielem materiałów historycznych sanockiego „Sokoła” jest nie kto inny, a następcą tamtego dawnego „Sokoła”, gdyż to dotyczy jego przeszłości historycznej. A zatem robi to prawidłowo, że nimi dysponuje i publikuje. Ponadto na tych zdjęciach nie ma p. Borysa Łapiszczaka, gdyż jeszcze nie żył w tamtych czasach. Po-

dejrzewam, że nabył on te zdjęcia w drodze kupna od mieszkańców Sanoka, gdyż handlem pamiątkami historycznymi, dotyczącymi nie tylko „Sokoła”, zajmuje się od lat na stoisku przy ul. Lipińskiego. Co do szlachetności i honoru obecnego „Sokoła” jestem przekonany. Jako spadkobierca idei tamtego „Sokoła” jest upoważniony do publikacji materiałów, w tym zdjęć, i tego prawa nie może go nikt pozbawić. Także p. Borys Łapiszczak. Zarzuca nie bezcelności i szwindlu „Sokołowi” jest grubym nietaktem, co stwierdzam z całą stanowczością.

Podoficer Rezerwy Wojska Polskiego Przyjaciel „Sokoła” w Sanoku Józef Kazimierz Augustyn
PS Co do prawa własności widokówek „Sokoła” przez p. B. Łapiszczaka – niech udowodni, skąd i od kogo nabył ich oryginały!

Informator miejski

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt. 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: sekretariat.muzeum@interia.pl
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22
• Apteka całodobowa MEDIQ ul. Piłsudskiego 10

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 55 m², po remoncie, centrum Sanoka, tel. 604-45-18-53, 696-98-69-12.
- ★ Mieszkanie 51 m², (parter) 3-pokoje, kuchnia, łazienka + piwnica, w bardzo dobrym stanie przy ul. Armii Krajowej, tel. 534-55-46-81.
- ★ Mieszkanie 50,44 m², 2 pokoje (III piętro), ul. Kochanowskiego naprzeciw Lidla, tel. 726-78-14-82.
- ★ Mieszkanie 60,5 m², 3-pokojowe (IV piętro), Sanok, ul. Sadowa, tel. 500-70-82-68.
- ★ Mieszkanie 62,47 m² przy ul. Wolnej (Posada), tel. 661-19-28-70.
- ★ Mieszkanie 42 m² w centrum Sanoka, cena do negocjacji, tel. 723-66-22-36.
- ★ Mieszkanie własnościowe w centrum Sanoka, niski czynsz, cena 130 tys. zł, tel. 13-464-04-15.

- ★ Mieszkanie 3- pokojowe, 48 m² w Sanoku, ul. Cegielniana, tel. 503-54-47-44.
- ★ Pół domu 54 m², garaż i budynek gospodarczy wraz z działką 17,5 a w Stróżach Wielkich, tel. 13-464-44-68.
- ★ Stary dom przy ul. Lipińskiego na działce 17 a. Proszę dzwonić pod nr tel. 509-35-16-61.
- ★ Dom piętrowy z cegły, stan surowy, w Zahutyniu, prąd, gaz, kanalizacja, działka 19 a, cena 115.000 zł, tel. 602-87-68-87.
- ★ Garaż murowany, przy ul. Sadowej, tel. 662-98-07-79 (po 17).
- ★ Pole w Bykowcach nad Sanem 0,44 ha (możliwość podziału) oraz 0,1386 ha, tel. 511-76-07-50.
- ★ Pole orne o powierzchni 3,4 ha w miejscowości Mokre, e-mail: szere777@msn.com
- ★ Działkę budowlaną 14 a pod Sanokiem. Płatność w ratach, tel. 693-03-62-79.

- ★ Dwie działki po 15 a w Srogowie Dolnym, tel. 790-69-32-49.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie, 3-pokojowe (II piętro), umeblowane, Sanok Błonie, tel. 603-51-38-58.
- ★ Mieszkanie – 2 pokoje, kuchnia, tel. 798-24-27-70.
- ★ Tanio mieszkanie dla uczniów lub studentów, tel. 13-463-33-92.
- ★ Nowe mieszkanie w Warszawie, 42 m² (2 pokoje) w centrum miasta (okolice Ronda Daszyńskiego – IN-CITY), tel. 22-490-21-21, 692-061-240.
- ★ Pokój dla uczennicy (studentki), tel. 605-05-65-21.
- ★ Pokój z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ Dwa pokoje dla uczniów lub studentów, tel. 793-04-62-01.

- ★ Lokal handlowy 165 m² (I piętro), w Sanoku przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.
- ★ Lokale 28 m² i 38 m² (I piętro), w centrum, tel. 607-04-99-95.
- ★ Lokal 50 m², tel. 13-463-33-92.
- ★ Lokal 50 m², tel. 605-44-51-03.
- ★ Lokal 25 m² w centrum Sanoka, tel. 506-10-14-47.
- ★ Lokal 60 m², plac św. Michała 3 (Parter), tel. 500-58-95-33.

Zamienię

- ★ Na cmentarzu Centralnym plac czteroosobowy na plac dwuosobowy, tel. 602-87-68-87.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ VW polo 1.0, kombi (1993), nowe opony i akumulator, cena 1.700 zł, tel. 662-98-07-79 (po 17).

- ★ VW Golf IV, 1.9 SDI, rocznik 2000, tel. 664-85-39-54.

- ★ Zboże tegoroczne, tel. 723-46-00-13, 13-467-20-39.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Tuje szmaragd 0,55 zł, tel. 518-51-88-35.
- ★ Wyposażenie salonu fryzjerskiego w Sanoku, ul. 3 Maja 17 (naprzeciw Szwejka) z możliwością umowy najmu obecnego lokalu, tel. 662-18-34-33, 606-96-84-97.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Opiekunkę do dzieci, tel. 786-10-01-24.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Matematyka, tel. 605-14-87-36.
- ★ Matura historia, WOS, tel. 509-96-53-92.
- ★ Chemia, tel. 665-85-48-66.



**GARAŻE
BLASZANE RATY
- WZMOCNIONE**

BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
DOWÓZ, MONTAŻ - GRATIS - CAŁY KRAJ!

Producent 13-440-92-06, 18-332-14-04
512-245-075, 696-753-538 www.rebstd.pl

**NIEPUBLICZNA SZKOŁA
POLICEALNA W SANOKU**
(o upr. publicznych) ul. Mickiewicza 11 (budynek II LO)
przyjmuje zapisy na kierunku:

- TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH – WIZAŻ I STYLIZACJA
- TECHNIK BHP
- KWALIFIKACYJNE KURSY FRYZJERSKIE

tel. 13-465-39-30, 503-46-35-43
www.sanok.nsp.edu.pl

**GARAŻE BLASZAKI
BRAMY GARAŻOWE
tel. 16-632-28-93
601-254-807**

**Potrzebujesz
pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)**

**Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74**

REMONTY
sufity podwieszane, malowanie,
szpachlowanie, płytki
tel. 512-820-473

**Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210**

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**Potrzebujesz
gotówki?
Zadzwoń teraz!
tel. 17 250 08 08**

**MALOWANIE DACHÓW
OD 5 DO 10zł/m²,
CZYSZCZENIE, KONSERWACJA,
BEZPŁATNA WYCENA.
TEL. 888 112 405**

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.
tel. 600-830-854**

WTÓRPOŁ

**Firma poszukuje
dyspozycyjnej osoby
do poprowadzenia
sklepu z odzieżą
używaną w Sanoku.**

Warunkiem koniecznym jest
działalność gospodarcza.
Nie wymagamy
doświadczenia w handlu.
Zapewniamy lokal,
dostawy towaru.
**Gwarantujemy
wysokie wynagrodzenie
min. 3000 zł.**

Zainteresowane osoby
proszę o kontakt:
604-083-411.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „AUTOSAN”
ul. Robotnicza 19, 38-500 Sanok

SPRZEDA
**Mieszkanie 4-pokojowe
o powierzchni 63,11 m².**
Cena: 2.500 zł/m².
Informacje szczegółowe 13-464-28-10.

**MODUŁ
PODSTAWOWY
KOSZTUJE
TYLKO
48 zł**

**AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"**
Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

visualmedia

www.reklama-sanok.pl

Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach

Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

KAPITAŁ LUDZKI **UNIA EUROPEJSKA**
FUNDUSZ SPOŁECZNY

KOMPLEKSOWE USŁUGI BRUKARSKIE

nowbruk

Agnieszka Nowak
Morochów 69, 38-542 Rzepedź
TEL. 792 173 857
www.nowbruk.com

Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu "Uwierz we własny sukces -II edycja" realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie

PROMEDICA24 Rzeszów
ul. Hetmańska 3/2,
tel. 506-289-101

**Lubisz nieść pomoc
osobom starszym?**
Zgłoś się do nas i wyjedź jako Opiekun/ka
osób starszych do Niemiec.

KAPITAŁ LUDZKI **CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA** **UNIA EUROPEJSKA**
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

**Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku**

zaprasza do udziału w projekcie pn.
**Doradztwo edukacyjne dla mieszkańców
powiatu sanockiego**

W RAMACH PROJEKTU MOŻESZ
LICZYĆ NA

JEŚLI...

- masz ukończone 18 lat
- jesteś mieszkańcem powiatu sanockiego
- zastanawiasz się nad dalszym kształceniem

...TO TEN PROJEKT JEST DLA CIEBIE

- profesjonalne doradztwo w obraniu indywidualnej ścieżki kształcenia
- wsparcie w zakresie eliminowania barier w procesie kształcenia
- materiały szkoleniowe oraz zwrot kosztów dojazdu
- dostęp do bazy ofert edukacyjnych z możliwością przeglądania wg własnego profilu

KONTAKT - BIURO PROJEKTU
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku
ul. Mickiewicza 21, budynek F – pokój 206
godziny pracy: od poniedziałku do piątku, 8.00 - 17.00
tel: 13 46 55 942, email: biuro@doradztwoedu.pl
www.doradztwoedu.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

KARO Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**OGRODZENIA
BRAMY BALUSTRADY**
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

**Multi OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
PROMOCJA
NA PŁYTY G-K I PROFILE**
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.
TRANSPORT GRATIS

EFL GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
**Wybierz nasz
pomysł na leasing**
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

PROGRAM REGIONALNY
WOJEWÓDZTWO
PODKARPACKIE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.

UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,75 %)
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik)
pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX STUDIO
PLANSZE REKLAMOWE
LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI
KASETONY ŚWIETLNE
STRONY INTERNETOWE
WWW.GFX.SANOK.PL

Szkoła "8 PLUS" zaprasza na:
• JĘZYK ANGIELSKI
• JĘZYK NIEMIECKI
dla dzieci od 6 lat, młodzieży i dorosłych

Stróżowska Jana Pawła II SP nr 2 dla uczniów SP2

od 1995 roku

▶ różne poziomy, małe grupy, kompetentni lektorzy
▶ setki przygotowanych do FCE/CAE, także Zertifikat Deutsch matura, egzamin gimnazjalny, sprawdzian SZÓSTOKLASISTY
▶ raty, zniżki rodzinne i za naukę kilku języków
▶ przestronne sale, bezpłatny parking, łatwy dojazd

Szczegóły i zapisy: poczta@8plus.pl
www.8plus.pl
Telefony w dni robocze:
13 46 37 225
603 378 735

Wójt Gminy Komańcza informuje,
że na stronie internetowej Gminy Komańcza, tj. bip.komanca.pl (zakładka Gospodarka Gminy/przetargi na nieruchomości) oraz www.komanca.pl umieszczono ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości stanowiących mienie komunalne Gminy Komańcza. Szczegółowe informacje oraz operaty wycen przedmiotowych nieruchomości można uzyskać do wglądu w Urzędzie Gminy w Komańcy – pokoju nr 17 tel.13-467-70-18 lub 13-467-70-35 wew. 36.

Wójt Gminy Komańcza informuje, że wykazał do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego oraz bezprzetargowo nieruchomości położone w:

1. Kulaszkiem:
- działka nr: 214/11 o pow. 0,0077 ha, niezabudowana, ujęta w KW Nr KS1S/00078791/8;
- działka nr: 288/2 o pow. 0,0446 ha, niezabudowana, ujęta w KW Nr KS1S/00072934/1;
- działka nr: 38/5 o pow. 1,6700 ha, niezabudowana, ujęta w KW Nr KS1S/00048713/9;

2. Wisłoku Wielkim:
- działka nr: 246/2 o pow. 0,0400 ha, niezabudowana, ujęta w KW Nr KS1S/00027140/8
- działka nr: 247/2 o pow. 0,0400 ha, niezabudowana, ujęta w KW Nr KS1S/00030494/8

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt.1 i pkt.2* ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2010 r. Nr 102, poz. 651 z późn. zm.), mogą składać wniosek w tej sprawie do Wójty Gminy Komańcza, do 03.10.2014 r.
Po tym terminie nieruchomości zostaną zbyte.

* art. 34 ust. 1 pkt 1 – „przysługuje jej roszczenie o nabycie nieruchomości z mocy niniejszej ustawy lub odrębnych przepisów, jeżeli złoży wniosek o nabycie przed upływem terminu określonego w wykazie...”;
*art. 34 ust. 1 pkt 2 – „jest poprzednim właścicielem zbywanej nieruchomości pozbawionym prawa własności tej nieruchomości przed dniem 05.12.1990 r., albo jego spadkobiercą, jeżeli złoży wniosek o nabycie przed upływem terminu określonego w wykazie...”.

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU USTNYM
NIEOGRANICZONYM**
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Sanoka

Przedmiotem przetargu jest nieruchomości gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Posada przy ul. Sudeckiej, oznaczona jako działka nr 3289/1 o powierzchni 0,1766 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00044822/8. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 49 000,00 zł Wadium – 4 900,00 zł
Do ceny sprzedaży nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi na dzień płatności przepisami ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2011 r. Nr 177, poz. 1054, z późn. zm.)
Poprzedni przetarg odbył się 01.08.2014 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 września 2014 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w sali Herbowej nr 64, o godz. 9⁰⁰.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędźmi, w określonej wyżej wysokości, na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka nr 31 8642 0002 2001 0060 4703 0003 najpóźniej w dniu 22 września 2014 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: www.bip.um.sanok.pl (zakładka „przetargi”).
Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, Rynek 1, lub pod numerem telefonu 13 465 28 49, w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Burmistrz Miasta Sanoka
Zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych. Oznaczonych nr.: 1, 15, 28, 30, 31, 32, 33, 44 położonych na I piętrze i stoisk handlowych oznaczonych nr.: 1, 3, 2 i 4, 5, 6 i 7, 8, 9, 14, 15, 16, 17, 18 i 19, 21, 22, 25 i 26, 27, 28, 29, 30, 39, 40 położonych na II piętrze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka,
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2014 r. póź. 518 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 22.08.2014 r. do dnia 12.09.2014 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomość położoną w Sanoku, obręb Posada przy ul. Wilczej, oznaczoną jako działka nr 2882/7 opow. 0,0382 ha. Sprzedaż w drodze przetargu.

**Sanockie Przedsiębiorstwo
Gospodarki Komunalnej Sp. z o. o.**
Zakład Ciepłowniczy informuje, że w dniach od 25.08.2014 r. do 2.09.2014 r. nastąpi przerwa w dostawie ciepłej wody do budynków zasilanych z sieci ciepłej Kociołnicy Kiczury. Przerwa ta wynika z konieczności przeprowadzenia prac inwestycyjno-rentowych na sieci ciepłej magistralnej. Dodatkowe informacje uzyskać można pod nr. telefonów: 13 464 78 77 lub 13 464 78 76. Za utrudnienia w korzystaniu z naszych usług przepraszamy.

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU USTNYM
NIEOGRANICZONYM**
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Sanoka

Przedmiotem przetargu jest nieruchomości gruntowa, położona w Sanoku, obręb Dąbrówka przy ul. Szczudliki, oznaczona w ewidencji gruntów m. Sanoka jako działka nr 2514 o powierzchni 0,0626 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00062017/4. Dział III i IV jest wolny od wpisów.

Cena wywoławcza: 18 000,00 zł
Wadium: 1 800,00 zł
Do ceny sprzedaży nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi na dzień płatności przepisami ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2011 r. Nr 177, poz. 1054, z późn. zm.)
Poprzedni przetarg odbył się 19.11.2013r., 30.06.2014 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 września 2014 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w sali Herbowej nr 64, o godz. 9³⁰.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędźmi, w określonej wyżej wysokości, na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka nr 31 8642 0002 2001 0060 4703 0003 najpóźniej w dniu 22 września 2014 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „przetargi”).
Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13 465 28 49 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O TRZECIM PRZETARGU**
ustnym nieograniczonego na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 7 usytuowanego w budynku przy ul. Wolności nr 36, stanowiącego własność Gminy Zagórz, wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, wraz z udziałem w prawie użytkownika wieczystego nieruchomości

Przedmiotem przetargu jest lokal mieszkalny nr 7 o powierzchni 48,71 m² wraz z przynależną piwnicą o pow. 2,30 m², stanowiący własność Gminy Zagórz, usytuowany w budynku wielomieszkaniowym położonym w Zagórz przy ul. Wolności 36, z którym związany jest udział wynoszący 5101/235035 części, w prawie użytkownika wieczystego działek nr 3316/2, 3316/3, 71/7, 71/8, 22/20 objętych księgą wieczystą nr KS1S/00069788/8, o łącznej powierzchni 0,3053 ha położonych w Zagórz i częściach wspólnych budynku, związany z lokalem nr 7, oraz udział wynoszący 5101/472765 części w prawie użytkownika wieczystego działek nr 71/6 i 3316/1 objętych księgą wieczystą nr KS1S/00069787/1 o łącznej powierzchni 0,0226 ha w Zagórz i częściach wspólnych budynku jako udział w kotłowni związany z lokalem nr 7

cena wywoławcza 90 000,00 zł
wadium 10 000,00 zł
Minimalne postąpienie: nie mniej niż 1% ceny wywoławczej
Przetarg odbędzie się 25 września 2014 r o godz. 10⁰⁰
Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, oraz na stronach internetowych urzędu: www.zagorz.pl w zakładce „Oferty inwestycyjne”, zakładce „Przetargi” oraz Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Zagórz.
Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz ul. 3 Maja 2, pok. 36, tel. 13 46-22-062 wew. 67.

„Piraci”, którzy dają coś od siebie

Co słychać w Sanockim Klubie Motocyklowym „Pirates Of Roads”? Dużo dobrego. Niedawno przeniósł swoją siedzibę na Olchowce, przy okazji otwierając tam pub, którego w tej dzielnicy bardzo brakowało. A w przyszły weekend organizuje II Złoty Motocyklowy „Pirates Fest Under Rock” w Rudawce Rymanowskiej. Oj, będzie się działo!

Dotąd siedziba klubu mieściła się w budynku dawnej rozlewni wód na Posadzie, ale w końcu jego członkowie postanowili zmienić adres. Wybór padł na lokal dawnego „Olchatonu”, który od pewnego czasu stał pusty. Widząc potencjał tego miejsca, motocykliści postanowili pójść za ciosem, otwierając pub o nazwie „Pirates House”. Można tam napić się piwa i zjeść coś ciepłego (pizza, frytki, zapiekanki). Jest wi-fi i telewizor do wspólnego oglądania meczów, a wkrótce ma pojawić się stół bilardowy. Odblyło się już kilka koncertów, a w planach są kolejne.

Pub działa od połowy maja, a czynny jest w weekendowe wieczory. Początkowo okoliczni mieszkańcy patrzyli na nas dość nieufnie, ale w miarę upływu czasu ich nastawienie zaczęło się zmieniać i sami coraz częściej odwiedzają nasz lo-

kal. Doszli chyba do wniosku, że nie tacy „Piraci” straszni. Mam nadzieję, że dzięki temu trochę zmieniło się ich postrzeganie motocyklistów. Jeżeli nasz przybytek odpowiednio się rozkręci, to nie wykluczamy, że czynny będzie codziennie – powiedział Mariusz „Max” Sołtys, członek klubu „Pirates of Roads”.

Na Olchowcach było już kilka restauracji i klubów, ale większość w końcu zwiłała żagle, by obok „Olchatonu” wymienić choćby „Zasanie” czy „Haos”. W ostatnich latach ostał się jedynie pub „Zuza”. Teraz powstał kolejny, co do którego mieszkańcy mogą mieć uzasadnioną nadzieję, że na dłuższą metę dopuści korzenie. Choćby dlatego, że w tym przypadku rentowność lokalu nie jest priorytetem. Wystarczy, że motocykliści nie będą musieli dopłacać do interesu.

Bartosz Błażewicz



Lokal w Olchowcach zaczął żyć nowym życiem, już pod nazwą „Pirates House”. Motocykliści zapraszają w weekendowe wieczory.

Koncerty, zabawa i... myjnia „Pin Up”

Klub „Pirates Of Roads” już dzisiaj zaprasza na II edycję Złoty Motocyklowy „Pirates Fest Under Rock”, który w przyszły weekend (29-31 sierpnia) odbędzie się w Rudawce Rymanowskiej.

Impreza stać będzie pod znakiem dobrej muzyki, doskonałej zabawy i możliwości spotkania się z pasjonatami motocykli. Już w piątek zagrają zespoły: *The Reason, P.A.G.E., Plain Nation* i gwiazda wieczoru *GAZS* (rock, n' roll na obcasach). Potem rozpocznie się Rockoteka z zabawą do wschodu słońca.

W sobotę atrakcje ruszają od samego rana. W planach jest turniej piłkarski, myjnia „Pin Up”, w której skromnie ubrane hostesy pomogą umyć motocykle, zawody dla miłośników piwa i typowe konkurencje złotowe dla motocyklistów. A po południu koncerty w klimacie blues rocka. Wystąpi m.in. sanocki *The Handrails*, a gwiazdą wieczoru będą „profesorowie bluesa”, czyli zespół *Easy Rider*.

Przeznaczamy też konkretne zarcie dla zgłodniałych, zimne piwo dla spragnionych, stoiska z gadżetami motocyklowymi i kilka dodatkowych atrakcji. Jakich? Przekonacie się podczas imprezy. A to wszystko w unikalnym miejscu, pośród gór, lasów i pięknych widoków, tworzących niepowtarzalny klimat – zapraszają członkowie „Pirates of Roads”.

Złote czasy sanockiego „starego szpitala” (2)

Wydawać by się mogło, że wybudowanie nowego szpitala załatwi podstawowe problemy na długie lata. Niestety konieczne oszczędności, podjęte podczas realizacji inwestycji, sprawiły, że ciągle wychodziły nowe potrzeby. W 1883 r. firma Abrahama Aszkenazego wybudowała nowy wychodek przy szpitalu, a nie obyło się przy tym bez sporu na okoliczność znacznego przekroczenia zatwierdzonego kosztorysu, co uzasadniano wzrostem cen, spowodowanym budową linii kolejowej. W 1888 r. zaplanowano wzniesienie parkanu, ogradzającego szpitalną posesję i przebudowano drewnianą na salę dla chorych zakaźnie. Chorzy zakaźnie mieli też zyskać nową salę na 6 łóżek po likwidacji mieszkania dla rządcy, który po śmierci swojego poprzednika, zarzonego tyfem, nie chciał mieszkać w szpitalu. Był nim od 1888 r. Franciszek Kuszczak, znany później w Sanoku społecznik. Pojawiał się też poważniejszy problem związany z przeciekającym dachem, który ze względów oszczędnościowych pokryto przed 10 laty gontem. W 1889 r. władze lwowskie zgodziły się na wymianę pokrycia dachowego z gontów na blachę ocynkowaną. W 1892 r. wzniesiono mury, kryty blachą budynek administracyjny z przeznaczeniem na mieszkanie dla rządcy, pralnię i magazyn spożywczy.

LESZEK PUCHAŁA

Wszystkie prace przy szpitalu powszechnym wymagały uzgodnienia z Wydziałem Krajowym we Lwowie, który zatwierdzał roczne preliminarze. Każdorazowy preliminarz budżetu musiał być zgłoszony przez zarząd szpitala do Wydziału Krajowego na 15 dni przed Nowym Rokiem. Jeżeli chodzi o dochody szpitala, to zatwierdzono je na 1889 r. na kwotę 11.729 zł, z czego 9.978 zł stanowił zwrot kosztów leczenia. Największe sumy wydawano na wyżywienie chorych: 4.026 zł (po 20 centów dziennie), na lekarstwa 708 zł (po 4 centy dziennie) i na płace dla personelu. Najwięcej zarabiał lekarz ordynujący: 500 zł rocznie, sekundariuszowi płacono 250 zł, akuszerce i cyrulikowi po 24 zł (plus po 3 zł od porodu), rządcy 450 zł, 6 osób z „niższej służby szpitalnej” dostawało razem 420 zł. Znaczącą w budżecie kwotę wydawano na organizację pogrzebów – 796 zł. Spłata zaciągniętych pożyczek obciążała roczny budżet kwotą 1755 zł.

Dzięki sprawnemu zarządzaniu pod pieczę Sióstr Miłosierdzia, szpital sanocki został oceniony jako jeden z najlepszych w Galicji. Bez długów, z należycie konserwowanym budynkiem i ogólnym porządkiem. Dysponował dobrze urządzonej przez śp. dr. Nowaka salą operacyjną, z wystarczającym wyposażeniem w narzędzia chirurgiczne. Jedynymi mankamentami był brak osobnego pawilonu dla chorych zakaźnie, czego wymagała nowa ustawa o szpitalach powszechnych, i instalacji wodociągowej, gdyż wody

ze studni szpitalnej nie wystarczało. Siostry prowadziły wzorowe gospodarstwo, dbały o bieliznę szpitalną, prowadziły ogród, przy szpitalu hodowano też świnię. Chorzy chwalili sobie dobry wikt. W 1903 r. w sanockim szpitalu powszechnym leczono w pierwszym kwartale 1210 pacjentów, w tym bardzo wielu cierpiało na choroby oczu. Dwaj lekarze wykonali w tym czasie 62 operacje chirurgiczne. W 1902 r. średni pobyt chorego w szpitalu wyniósł 25,6 dnia, a śmiertelność 4,9%.

W kolejnych latach czekały szpital niecierpiące zwłoki inwestycje. Brakowało pralni i spiżarni z prawdziwego zdarzenia, drewniany pawilon dla chorych zakaźnie był już zbyt ciasny (4 łóżka) i przegniły, nie miał ubikacji i łazienek. Najbardziej dotkliwy był jednak brak wody. Studnia szpitalna wyschła. Wodę do spożycia dowożono beczkami, zaś do prania z Sanu. W ogóle Sanok nie dysponował dobrą wodą, a mieszkańcy ustawicznie zapadali na dur brzuszny.

W tym czasie personel szpitala składał się z dwóch lekarzy, sześciu Sióstr Miłosierdzia i tzw. sług. Nad sprawami administracyjnymi czuwała siostra przełożona, dwie siostry pracowały w kancelarii, dwie przy chorych i jedna w kuchni. Siostry mieszały w osobnym budynku, w którym znajdowały się cztery pokoje i mała domowa kapliczka. Tak zwanej służby niższej szpital sanocki zatrudniał osiem osób: dwóch stróżów, którzy dowozili wodę, rąbali drzewo, uprawiali ogród, sprząkali otoczenie; dwóch pielęgniarek, z których jedna pomagała przy zabiegach; dwie „dozorczynie” przy chorych; praczkę i kucharkę. Nisko opłacany personel po-

mocniczy często się zmieniał, konkurencją były otwierane wtedy kopalnie ropy i wyjazdy do pracy za granicę. „Służba oddziałowa” sypiała na salach razem z chorymi. Sale chorych były czysto utrzymane z białymi chodnikami na podłodze, stolami i krzesłami, kwiatami, obrazami i ołtarzykami.

W 1904 r. w szpitalu przebywało 1078 osób, w ciągu 26.715 dni. Dawało to średnio 73 osoby dziennie na 80 szpitalnych łóżek. 16 osób leczono na gruźlicę, 47 na zapalenie płuc, 32 na choroby zakaźne, 77 na choroby weneryczne, 79 na choroby skórne, 89 na oczy. Mało natomiast odebrano w szpitalu porodów, bo tylko 13. W ciągu roku lekarze przeprowadzili 156 zabiegów chirurgicznych, dysponując dwiema salami operacyjnymi, niestety bez bieżącej wody. Śmiertelność wyniosła 5,2%. Chorzy przebywali w szpitalu średnio 24 dni, co dyrekcja tłumaczyła znacznym odsetkiem (15%) przypadłości wenerycznych. Chorzy byli wizytowani przez lekarzy dwukrotnie w ciągu dnia. Poranny obchód trwał od godz. 9 do 10. Prowadzono szczegółowo historię chorób, „ciekawsze” przypadki były przedstawiane podczas cyklicznych zebrań lekarzy z okolic Sanoka. Pokój lekarski wyposażony był w centrufkę, mikroskop i małą pracownię chemiczną. Lekarze przebywali w szpitalu tylko na czas obchodu chorych i zabiegów, a już w 1905 r. ich mieszkania posiadały połączenie telefoniczne ze szpitalem. Lekarze szpitalni nie prowadzili praktyki prywatnej. Przyjmowaniem chorych zajmował się dyrektor, który nie brał za to pieniędzy.

(cdn.)

KRZYŻÓWKA nr 34

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I nagroda – gotówka 30 zł „Tygodnik Sanocki”. II – 20 zł (gotówka). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Roślina oleista	Zarządca dworu	Domowy rywal Milana	Mieszka w egipskiej stolicy	Babiniec sultana	... Białoszewski	... Szukata, pływak	23																
Polska jaszczurka	Angora na szalik	Janik, oszczędnik	Drapieżne zwierzątko	Polowanie na zwierzynę	Duża u Wyrwi-dęba	Auto osobowe z Rosji																	
1	Harry, młody mag	6	11	20																			
Odtwarza kasety	Pisał o przygodach Winnetu	Uniwersytet w USA	Zmartwienie Sarmaty	Obcuje z bóstwem	Białe ciastko z piany	Guido, włoski malarz	Śląski "brydz"																
Układ scalony	Świadczenie jakichś usług	"... Weneda"	Wciąż straszyc Sycylińczyków	18	Czarny owoc z ogródka	Wyprawa na sawannę	21																
Kroczy poboczem drogi	Pot. jakaś babka	Obronny rów z wodą	Związek krawców	19	7																		
Portowy robotnik	13	Jesienny kwiat ogrodowy	Możliwość sukcesu	14																			
Kiepski tytoń	Deszczowa pogoda	Otwór kanału	Niesie pomoc	10																			
24	5	12																					
Aria na jeden głos	Wymuszone pieniądze	Kamień odznaczający się piękną grą barw	Ofiarowany z serca	9																			
Zespół z basetlą	Nagroda TV w USA	Azja na papierze	Skrzynia na zaprawę	2																			
5	12																						
Atrybut artysty malarza	Na czele cystersów	Różanecznik inaczey	Nie jeden w partyturze	16			22																
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Rozwiązanie krzyżówki nr 32:

TREMO W ZŁOCONYCH RAMACH

1. Andrzej Sternik, ul. Konarskiego, 2. Joanna Wojnar, ul. Zamenhova

Akumulatory naładowane

Drużyna siatkarki TSV CellFast kończy drugi tydzień przygotowań do nowego sezonu II ligi. W poniedziałek rozpocznie się obóz stacjonarny, podczas którego nasi zawodnicy trenować będą po 2-3 razy dziennie.

Zajęcia ruszyły 11 sierpnia, z tego czasu sanoccy siatkarze ćwiczą codziennie. Pierwszy etap przygotowań obejmował głównie treningi kondycyjne i wytrzymałościowe, bo trzeba było odpowiednio „naładować akumulatory”. Od poniedziałku zajęcia będą nieco lżejsze, choć zdecydowanie częstsze – podczas obozu stacjonarnego podopieczni Piotra Podpory w większym stopniu skupić się mają na aspektach techniczno-taktycznych.

– Ostatni miesiąc przed rozpoczęciem sezonu poświęcimy na zgrzywanie się zespołu. W planie jest kilka sparingów i turniej w Ropczycach, zaplanowany na 20-21 września. Rozgrywki ligowe zainaugurujemy tydzień później, wyjazdowym spotkaniem z Hutnikiem Kraków. A w kolejną

sobotę pierwszy pojedynek przed własną publicznością, z drużyną Wisłoka Strzyżów – powiedziała Dorota Kondyjowska, asystentka trenera, a zarazem rzecznik drużyny.

W nowym sezonie TSV CellFast walczyć będzie także w Pucharze Polski. Nasz zespół pierwszy mecz rozegrać miał jeszcze przed rozpoczęciem zmagani ligowych (22 września), ale ostatecznie przyznano mu wolny los i rywalizację rozpocznie 8 października na własnym parkiecie. Rywalem będzie zwycięzca pary: MKS Andrychów – Hutnik Kraków. – Z jednej strony chcieliśmy sprawdzić formę jeszcze przed startem ligi, z drugiej cieszy fakt, że po raz pierwszy w historii klubu zagramy w II rundzie Pucharu Polski – powiedział Piotr Sokolowski, kapitan zespołu.



Drużyna TSV CellFast kończy treningi siłowe. Wkrótce w większej mierze zaczną się zajęcia techniczno-taktyczne.

TSV CellFast i Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” ogłaszają nabór chłopców z roczników 2003, 2004, 2005 i 2006 do szkółki siatkarskiej. Zapisy pod nr telefonu 518 602 167 lub na e-mail: sanosiatka@gmail.com.

Trzy zwycięstwa sanoczan

Ośrodek „Zjawa” w Polańczyku był bazą Regat o Puchar Burmistrza Miasta Sanoka i Wójta Gminy Solina, wchodzących w skład IV rundy Pucharu Soliny. Wystartowało ponad 30 łodzi, a reprezentanci naszych klubów zdominowali rywalizację w połowie klas. Zwycięstwa odnieśli: Marek Sawicki i Jacek Moczarny z Naftowca oraz Wacław Skiba z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego.



Załoga Wacława Skiby odniosła pewne zwycięstwo w klasie T2.

W sobotę rozegrano trzy biegi, podczas których toczyła się walka o puchar burmistrza i wójta. Dwie nagrody główne zdobyli nasi zawodnicy: klasę T2 wygrał Skiba (3. Marcin Wójcik z Naftowca), a laser standard – Moczarny, przed klubowym kolegą Rafałem Gładyszem i Wojciechem Pietryką z BTŻ-u. Pozostałe klasy padły łupem żeglarzy z innych miast: sportowa – Mieszko Cieśla, omega – Bartosz Mach, T1 – Andrzej Kęder, T3 – Witold Malinowski. W tej ostatniej kolejnej miejscy zajęli: M. Sawicki, Jan Wilk z BTŻ-u i Jerzy Kusiak (niezrzeszony). W sportowej pozycja 3. przypadła Adrianowi Sawickiemu z Naftowca, natomiast w T1 kolejne miejsca za podium zajęli Aleksander Lenczyk z Albatrosa i Wiesław Pietryka z BTŻ-u.

W niedzielę rozegrano jeszcze dwa wyścigi, które wraz z sobotnimi ustaliły wyniki IV rundy Pucharu Soliny (najgorszy z pięciu biegów był odrzucany). W klasie T3

z miejsca 2. zaatakował M. Sawicki, zrównując się punktami z Malinowskim, a o zwycięstwie naszego zawodnika zadecydowała wyższa pozycja w finałowym biegu. Miejsce 3. utrzymał Wilk, a na 5. pozycji sklasyfikowano Kusiaka, który drugiego dnia nie przystąpił do rywalizacji, gdyż żeglarz, od którego pożyczyl łódź, nagle zażądał jej zwrotu...

W T2 Skiba pewnie utrzymał prowadzenie, ostatecznie wygrywając prawie wszystkie biegi. Wójcik spadł na 4. pozycję. W laser standard klasyfikacja z pierwszego dnia nie uległa zmianie – 1. Moczarny (wygrał większość wyścigów), 2. Gładysz, 3. Wojciech Pietryka, a 4. Szymon Kruczkiewicz z Naftowca. W T1 na miejsce 2. awansował Lenczyk – głównie 2. lokaty, a na pozycji 5. pozostał Wiesław Pietryka. W sportowej miejsce na najniższym stopniu podium utrzymał A. Sawicki, mimo 2. lokat w większości wyścigów.

Prezes najlepszy

Kilkunastu zawodników przystąpiło do Tenisowego Turnieju Seniorów, który rozegrany został na kortach przy ul. Mickiewicza. Zwycięstwa odnieśli Piotr Tarapacki i Wojciech Bałwierzczak.

Znacznie lepszą frekwencję miały zmagania w kategorii „open”, prowadzone systemem pucharowym. Ostatecznie z kompletem wygranych zakończył je Tarapacki – w finale nowy prezes Sanockiego Klubu Tenisowego pokonał 6/3, 6/2 Piotra Grabonia. W meczu o 3. miejsce Damian Śmietana ograł 6/4 Jakuba Penara. Warto dodać, że najmłodszym

uczestnikiem turnieju był zaledwie 10-letni Maciej Kłasiński ze Śląska, spędzający wakacje u dziadków w Sanoku.

Tylko trzech tenisistów zgłosiło się do kat. powyżej 50 lat, a rywalizowali system „każdy z każdym”. Ostatecznie wygrał Bałwierzczak, wyprzedzając Juliana Bartkowskiego i Jana Ziemińskiego z Leska.

W przyszły piątek (29 sierpnia) na kortach SKT rozegrany zostanie Turniej dla Dzieci i Młodzieży. Przewidziano rywalizację w kategoriach wiekowych do lat 10, 12, 14, 16 i 18. Początek gier o godz. 9, zapisy przed zawodami.

Kolarze na start!

Już jutro przedostatnia runda Cyklokaprat, które po roku przerwy wracają do Sanoka. Trasy będą takie same, jak przed dwoma laty: Hobby – 20,5 km, Mega – 38 km, Giga – 59 km. Nie zabraknie wyścigów dla dzieci. Zapisy na stronie cyklokarpaty.pl, bądź w biurze zawodów (godz. 8.00-10.30). Start o godz. 11 spod hali „Arena”.

– To impreza dla każdego, bo nawet osoby jeżdżące rekreacyjnie mogą spróbować swoich sił na najkrótszej trasie – zachęca Marcin Karczyński, prezes UKS MTB MOSiR, były drużynowy mistrz świata w kolarstwie górskim.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Europejski brąz muszkarza

Życiowy sukces osiągnął Robert Tobiasz (na zdjęciu), wędkarz z koła nr 1. Podczas Muchowych Mistrzostw Europy w Szwecji wraz z kadrą Polski zdobył brązowy medal, a indywidualnie uplasował się w drugiej dziesiątce na blisko stu zawodników.

Mistrzostwa składały się z pięciu tur. Nasz zawodnik rozpoczął obiecująco, od 2. miejsca w jednym z sektorów rzecznych. Niestety, drugą turę „wyzerował” na pierwszym jeziorze. Drugie okazało się bardziej rybne – 9. pozycja. W dwóch ostatnich turach „Tobi” łowił na rzekach – najpierw wygrał swój sektor, a na koniec było 6. miejsce. Ostatecznie sklasyfikowano go na 16. pozycji, a że jeszcze lepiej łowiła większość pozostałych kadrowiczów – głównie zawodnicy z okręgu krośnieńskiego – to Polsce przypadł brązowy medal.

– Cieszy podium, ale jest też spory niedosyt przez to feralne jezioro, na którym podczas mistrzostw padło tylko 7 ryb. Nikomu z nas nie udało się tam nic złowić, a wystarczyła jedna sztuka i mielibyśmy złoto. Wprawdzie ja złowiłem tam pstrąga, tyle tylko, że na treningu. Na rzekach byliśmy zdecydowanie najlepsi. Ja podczas mistrzostw wyciągnąłem 94 ryby, z czego blisko połowę podczas wygranej czwartej tury. Ostatecznie tytuł zdobyli Czesi, a srebro przypadło Hiszpanom – powiedział Tobiasz.



ARCHIWUM PRYWATNE

Rozdwojenie jaźni

Stal w rozsypce, Ekoballu nie dopuszczono do „okręgówki”, więc tuż przez rozpoczęciem sezonu nasi piłkarze stali się łakomym kąskiem na rynku transferowym. Większość trafiła do LKS-u Piasarowce, który mecze w roli gospodarza rozgrywa w Sanoku. Dla kibiców to istne rozdwojenie jaźni...

Już w poprzednim sezonie barwy podsanockiej drużyny reprezentowało pięciu byłych stalowców: Daniel Niemczyk, Rafał Nikody, Mariusz Sumara, Michał Zajdel i Marek Węgrzyn. Teraz dołączyło siedmiu kolejnych: Karol Adamiak, Kamil Adamiak, Tomasz Jaklik, Piotr Lorenc, Piotr Łuczka, Sebastian Sobolak i Michał Zarzycki. A że od nowego sezonu LKS rywali podejmuje nie w Nowotańcu, a na „Wierchach”, kibice nadal mogą mieć wrażenie, że chodzą na mecze Stali. Tyle tylko, że ta zmieniła sztyl i adres zameldowania... Dodajmy jeszcze, że w pierwszym meczu przed własną publicznością drużyna z Piasarowca pokonała 4-2 Iwonkę Iwonice. Dwa gole strzelił Sobolak, a jednego Kamil Adamiak.

Co z pozostałymi stalowcami, którzy mieli przejść do Ekoballu? Jako pierwszy barwy klubowe

zmienił Jakub Ząbkiewicz, stając się piłkarzem III-ligowej Resovii. Na tym samym szczeblu gra też Mateusz Kuzio, którego pozyskała Stal Kraśnik. O klasę niżej występują Piotr Krzanowski i Jakub Kokoć (Polonia Przemyśl), Patryk Wójcik (Cosmos Nowotaniec) oraz Sebastian Suszko (Przełom Besko). Natomiast Mateusz Faka zdecydował się na wyjazd do Niemiec, gdzie zamierza kontynuować karierę w drużynie SV 58 Sickenhofen. Nowych klubów szukają jeszcze Łukasz Tabisz i Maciej Pawlik.

Większość wymienionych zawodników podpisała roczne kontrakty, więc miejmy nadzieję, że w przyszłym sezonie wrócą do Sanoka, by reprezentować barwy drużyny Ekoballu Geo-Eko, który ponownie będzie chciał zgłosić zespół do rozgrywek seniorskich.

Falstart z happy endem

Czy turniej z udziałem zaledwie 4 drużyn można wygrać, gdy rozpoczęło się go od porażki 1-4 z tą najsłabszą? Okazuje się, że tak – podczas Piłkarskiego Memoriału Macieja Królickiego i Ryszarda Pytlowanego przekonali o tym juniorzy Ekoballu Geo-Eko, powtarzając ubiegłoroczny sukces.

Gospodarze imprezy na „Wierchach” zaliczyli klasyczny falstart w meczu z Iskrą Przysietnica, ale potem było już tylko lepiej. W kolejnym spotkaniu pokonali 1-0 Przełom Besko, a pozostałe pojedynki ułożyły się tak, że starcie z Resovią było nieoficjalnym finałem turnieju. Rywalom wystarczał remis, Ekoball potrzebował zwycięstwa. Nasi piłkarze

Ostatecznie Ekoball znów zwycięsko zakończył turniej, choć po pierwszym meczu wydawało się to raczej mało prawdopodobne. – Taka była taktyka – żartował trener Tomasz Matuszewski. – W pierwszym spotkaniu zagrał niemal rezerwowo skład, w którym byli chłopcy nawet 3 lata młodsi od rywali, więc różnica fizyczna wzięła górę. Potem zacząłem



Po turnieju nagrody wręczała wdowa po Macieju Królickim, nieodżałowanym kierowniku piłkarskich drużyn młodzieżowych.

objęli prowadzenie po faulu na Igorze Hydziku, a z karnego trafił Dawid Gąsior. W drugiej połowie wynik ustalił Seweryn Zajdel, wykorzystując nieudaną pułapkę ofsajdową rzeszowiaków. Najlepszym zawodnikiem Ekoballu wybrany został Hydzik.

wpuszczać pozostałych, a w spotkaniu z Resovią na murawę wybiegli już ci najlepsi. Nasza dyspozycja nie jest jeszcze najwyższa, bo chłopcy mają w nogach ciężkie treningi siłowe. Szczyt formy zaplanowaliśmy na ligę – podkreślił szkoleniowiec Ekoballu.

Resovia – Przełom 1-0, Ekoball – Iskra 1-4, Ekoball – Przełom 1-0, Resovia – Iskra 1-0, Przełom – Iskra 3-0, Ekoball – Resovia 2-0.

Trans-Drew rządzi na Posadzie

Drużyna Trans-Drew Posada odniosła zwycięstwo podczas Orlikowego Turnieju Unihokeja, który rozegrano na boisku przy Zespole Szkół nr 2.

Najpierw cztery zespoły walczyły między sobą, potem rozegrano półfinały. Niespodziankę sprawiły Mamuty, po komplecie porażek grupowych pokonując 4-3 ekipę Black Power, która wcześniej zdobyła komplet punktów. W drugim starciu Trans-Drew wygrał 7-4 z InterQ. W meczu o 3. miejsce

Black Power pokonał 7-3 InterQ, a w finale Trans-Drew nie dał szans Mamutom, zwyciężając 5-2. Królem strzelców został Hubert Popiel z Trans-Drewu (16 goli), najlepszym zawodnikiem Maciej Brukwicki z Black Power, a bramkarzem zaledwie 12-letni Jakub Śmietana z InterQ.

Przedsmak Superpucharu

Polski Związek Hokeja na Lodzie rzadko miewa dobre pomysły, ale czasami mu się one zdarzają. Ostatnim tego dowodem jest propozycja inauguracji sezonu 2014/2015 pierwszym w historii polskiego hokeja na lodzie meczem o SUPERPUCHAR POLSKI. W walce o to trofeum zmierzyłyby się ze sobą: mistrz Polski – zespół CIARKO PBS BANK KH SANOK oraz zdobywca Pucharu Polski – COMARCH CRACOVIA. Spotkanie to miało się odbyć 9 września br. w Sanoku bądź Krakowie. We wtorek, 19 sierpnia, te dwie drużyny zmierzyły się ze sobą w meczu kontrolnym. Można więc mówić o przedsmaku Superpucharu. W sanockiej „Arenie” zwycięstwo odnieśli gospodarze, pokonując Cracovię 4-2 (0-2, 2-0, 2-0). Ponad 1500 kibiców przybyło na to spotkanie, głównie po to, aby po raz pierwszy obejrzeć w akcji nowego bramkarza Ciarko PBS Bank Bryana Pittona.

CIARKO PBS BANK KH SANOK – COMARCH CRACOVIA 4-2 (0-2, 2-0, 2-0)

0-1 Fraszko (5), 0-2 Fojtik – T. Kozłowski – Fraszko (14, 5/4), 1-2 Knox – Szinagl – Pietrus (21), 2-2 Sawicki – Rąpała – Danton (33), 3-2 Wilusz – Danton (46), 4-2 Knox – Danton – Sawicki (57).



Nowego bramkarza drużyny mistrza Polski Bryana Pittona pierwsi przetestowali napastnicy Cracovii. Wprawdzie strzelili mu dwa gole, ale też przekonali się jak trudną jest zaporą do pokonania.

Pierwsza tercja to był wielki chaos na lodzie w wykonaniu obydwu zespołów. Niezła szybkość i dużo niecelnych podań, ot taki wesoły hokej. W 4. min pierwszą próbkę swojego talentu dał Bryan Pitton, na bramkę którego pomknął Bartosz Fraszko. Krążek po jego precyzyjnym strzale w samo okno niczym muchę wypała Kanadyjczyk. Nie umilkły jeszcze brawa, gdy ten sam Fraszko strzałem z bliskiej odległości pokonał Pittona i Cracovia objęła prowadzenie. Potem w odstępie kilkunastu minut sanocianie stworzyli pięć bramkowych sytuacji (dwie Knox i po jednej Pietrus, Biały i Vozdecky), ale żadnemu z nich

nie udało się pokonać Radziszewskiego. W 14. min zagapili się sanoccy obrońcy, co wykorzystali goście, kończąc golem akcję T. Kozłowskiego z Fojtikiem. Tercja, która powinna zakończyć się wynikiem 5-1 dla gospodarzy, dała prowadzenie gościom 2-0.

Reprimenda trenerów pomogła. Już w 1. min II tercji Knox z podania Szinagla strzelił kontaktową bramkę i mecz zrobił się lepszy i ciekawszy. W 33. min wyrównał Sawicki, naprawiając błąd Rąpały, który z 1 metra nie trafił do bramki Cracovii. W końcówce II tercji i na początku trzeciej krakowianie przez ponad minutę grali z przewagą dwóch zawodników,

ale sanocianie nie dali się pokonać. Bryan Pitton znów miał okazję pokazać swoje walory: szybkość, refleks i wielkie opanowanie.

W 46. min Wilusz z podania Dantona strzelił piękną bramkę w samo okno, nie dając szans Radziszewskiemu na obronę. W tym czasie gospodarze całkowicie panowali na taflę, szwankowała tylko skuteczność. W 48. min, po idealnym podaniu Vozdeckyego, pomknął na bramkę Cracovii Szinagl, ale „Radzik” wykazał się znakomitą refleksją. Kilka minut później „setki” nie wykorzystał Wilusz, strzelając prosto w bramkarza. Gdy w 57. min w zamieszaniu podbramkowym

Knox umieścił krążek w bramce rywala, już było wiadome, kto ten mecz wygra. Kończówka zrobiła się emocjonująca, gdy w 57.44 min na ławkę kar powędrował Pietrus. Trener Rochaczek wycofał bramkarza i krakowianie przez dwie minuty atakowali sanocką bramkę z przewagą dwóch zawodników. Dobrze jednak spisywała się obrona, a główny bohater Bryan Pitton bezbłędnie gasił pożary udanymi interwencjami.

– Każda wygrana cieszy! Z Kanadyjczykami grało mi się dobrze. Szybka gra, dużo podań, pressing, to jest to, co lubię. W pierwszej tercji zagraliśmy źle, zbyt chaotycznie i nieskutecznie, ale później było już znacznie lepiej. Widać, że wchodzimy w rytm meczowy, lepiej jest też z realizacją założeń taktycznych. Będzie dobrze! – powiedział po meczu Radosław Sawicki, młodzieżowy reprezentant Polski.

Itak przygrywka do Superpucharu Polski zakończyła się zwycięstwem mistrza Polski, który w meczu tym wystąpił bez trzech swoich kadrowiczów: kontuzjowanego Strzyżowskiego oraz przebywających na zgrupowaniu w Tychach: Zapalę i Dutki. Ale także Cracovia grała w mocno przetrzebionym składzie, bez kadrowiczów: Pasiutę, S. Kowalówkę i Wajdy oraz kontuzjowanych: Klysa, Dworzaka i Valczaka.

We wtorek 26 bm. zmierzą się w Krakowie z Cracovią. Mecz z Podhalem planowany na 22.08 został przełożony na 6 września.

Czas zgrzywania

Jeśli chcemy się liczyć w walce o najwyższe cele, to musi być zespół, nie indywidualności. Kiedy przed rokiem sanocianie w walce o złotą koronę pokonali faworyzowane drużyny JKH Jastrzębie i GKS Tychy, na pytanie – jak to się stało? – fachowcy odpowiedzieli: „Sanok najlepiej grał zespołowo!” Dlatego trenerzy Ciarko PBS Bank KH Sanok tak wiele uwagi poświęcają tworzeniu drużyny.

CIARKO PBS BANK KH SANOK – MMKS PODHALE NOWY TARG 3-2 (1-0, 1-1, 1-1)

1-0 Rąpała – Zatkan (15), 2-0 Pietrus – Kostecki – Biały (37, 5/4), 2-1 K. Kapica – Zarotyński (40), 3-1 DaCosta – Zapala – Danton (45), 3-2 D. Kapica – Michalski (47, 4/5).

W meczach kontrolnych z Podhalem Nowy Targ i Duklą Michalovce już można było dostrzec piękno hokeja, polegające na szybkiej wymianie krążka, nieszablonych akcjach i mieczonych strzałach. Było to widoczne zwłaszcza w meczu z Podhalem, który nie zwykł betonować bramki, preferując grę z kontry. Już w pierwszej tercji piękną indywidualną akcją przez całe lodowisko popisał się DaCosta, to samo uczynił na początku drugiej, ale bramki nie zdobył. Kilka szybkich, groźnych akcji przeprowadził Danton z Knoxem, sprytnie umiał znaleźć się pod bramką przeciw-

nika Pietrus, co pokazał w 37. min, podwyższając prowadzenie na 2-0. W tym meczu napastników zawstydziła obrona, których gole przesądziły o zwycięstwie gospodarzy. Pierwszego strzelił Rąpała w 15. min, trzeciego zaś DaCosta w 45. Mecz zakończył się skromnym zwycięstwem 3-2 i był to najmniejszy wymiar kary, jaki mógł spotkać piękną indywidualną akcją przez całe lodowisko popisał się DaCosta, to samo uczynił na początku drugiej, ale bramki nie zdobył. Kilka szybkich, groźnych akcji przeprowadził Danton z Knoxem, sprytnie umiał znaleźć się pod bramką przeciw-

CIARKO PBS BANK KH SANOK – HK DUKLA MICHALOVCE 5-6 (1-2, 2-2, 2-1 k. 0-2)

1-0 Wilusz – Kostecki – Zatkan (4, 5/4), 2-0 Pietrus – Danton (6, 4/5), 2-1 Drotar (17, 5/4), 2-2 Drotar (20), 2-3 Sterbak (23, 5/4), 3-3 Kostecki – Zatkan (38), 3-4 Cmorej (36, 5/4), 4-4 R. Cwikła – Zatkan (42), 4-5 Drotar (45), 5-5 Kostecki – Zatkan (58, 5-4), 5-6 Cizek – decydujący rzut karny.



Mike Danton (34) jest nie tylko duchem drużyny, ale także jednym z głównych jej motorów napędowych.

Jakże inny był rewanżowy pojedynek z Dukłą Michalovce. Goście koniecznie chcieli ten mecz wygrać, zwłaszcza gdy zobaczyli, że w składzie gospodarzy nie ma nie tylko kontuzjowanego Strzyżowskiego, ale także innych czołowych zawodników: Zapalę, Vozdeckyego i Szinagla, którym trenerzy zalecili odpoczynek. Od początku na lodzie było twarde i ostro. Bomba eksplodowała pod koniec pierwszej tercji, gdy jeden ze Słowaków zaatakował trzonkiem kija w okolicę głowy Rąpałę. Sanocki defensor nie wytrzymał nerwowo i postanowił sam wymierzyć mu sprawiedliwość. Rzucił się na przeciwnika, jednak sędziom udało się powstrzymać rozjuszonego Buliego,

który za swoje wejście (smoka) otrzymał karę meczu. Odpowiedzią Słowaków było zejście drużyny z lodu, mecz przerwano w 18 minucie, dopiero w przerwie adrenalina opadła i goście zdecydowali się kontynuować grę. Po objęciu prowadzenia przez Ciarko 2-0, potem drużyna Dukli wyrównała, a następnie wychodziła na prowadzenie jedną bramką, po czym sanocianie doprowadzali do wyrównania. W efekcie mecz zakończył się remisem 5-5, po czym sędziowie zarządzili konkurs rzutów karnych. Lepiej spisali się w nim hokeiści z Michalovce, przeważając szalę zwycięstwa na swoją stronę. Brzydki mecz, ale i takie trzeba umieć rozgrywać. I to był w zasadzie jedyny pożytek z tej próby.

Znaczy Kapitan

Rozmowa z RAFAŁEM DUTKĄ, obrońcą drużyny hokejowej Ciarko PBS Bank KH Sanok, wybranym jej kapitanem w sezonie 2014/2015.

* Zostałeś wybrany kapitanem drużyny Ciarko PBS Bank KH Sanok. Czujesz się zaszczycony? – Owszem! Jest to czytelny dowód, że obdarzono mnie zaufaniem. Z drugiej strony zdaję sobie doskonale sprawę, jak bardzo odpowiedzialną jest ta funkcja. Zapewniam jednak, że nie zawiodę! * Kto dokonał tego wyboru? Działacze, trenerzy czy zawodnicy? – Jak sama nazwa wskazuje, kapitan jest to przedstawiciel drużyny, więc jego wyboru zawsze dokonuje drużyna. Tak też było i w tym przypadku.

* Jak kapitan ocenia grę swojej drużyny w pierwszych meczach kontrolnych?

– Nie wygląda ona źle, zwłaszcza po dość dużych obciążeniach treningowych, jakie mamy z sobą i jakie mamy prawo czuć. Były momenty, że ta guma całkiem nieźle chodziła między zawodnikami, a przecież jeszcze nie jesteśmy ze sobą zgrani i w meczach tych nie występowałyśmy w pełnym składzie. Dotyczy to zwłaszcza drugiego meczu z HK Michalovce. Powiem tak, nie ma powodu do wstydu. Brakuje nam jeszcze zgrania i precyzji, aby więcej



stwarzanych sytuacji kończyć zdobyciem bramek.

* Kibice cały czas porównują obecną drużynę do tej z poprzedniego sezonu, stwierdzając najczęściej, że mistrzowski zespół był silniejszy od obecnego. Czy tak?

– Kibice mają swoje prawa, ale na ich miejscu wstrzymałbym się jeszcze z ocenami. Ja bym takiej opinii nie wydał.

* Mówią też, że na pewno słabsza jest defensywa, wskazując na duże ubytki w osobach: Nicolasa Bescha, Martina Richtera i Bartka Pocięchy...

– Ubytki są faktem, ale też przybyli nowi zawodnicy, tacy jak Mirek Zatkan, Matthew Williams czy Justin DaCosta. Nie ma ludzi niezastąpionych, proszę o tym pamiętać. Poza tym, są jeszcze młodzi obrońcy, którzy całkiem dobrze się przetestują i na pewno będą czynić postępy. Zwłaszcza, że mają się od kogo uczyć.

* Jesteś etatowym reprezentantem Polski i czołowym obrońcą drużyny mistrza Polski – Ciarko PBS Bank KH Sanok. Jak określiłbyś relacje: Rafał Dutka – klub i Rafał Dutka – reprezentacja?

– Ja jestem zawodnikiem klubu Ciarko PBS Bank KH Sanok, który jest moim pracodawcą, który zapewnia mi środki na życie i utrzymanie rodziny. Ale gra z orzelkiem na piersi jest czymś szczególnym, wyjątkowym, o czym już marzyłem jako dziecko, gdy stawałem pierwsze kroki na lodzie, chcąc być hokeistą. Jest jedna wspólna cecha, która łączy grę w klubie i w reprezentacji: dawać z siebie wszystko! Grać na 100 procent! Ja staram się to robić.

Marian Struś

Znamy ceny biletów i karnetów na hokej

Ustalono ceny biletów i karnetów na sezon hokejowy 2014/2015. Kiedy zapytaliśmy kibiców, jak zostały przez nich przyjęte, większość odpowiedzi brzmiała: „dość drogo”. Ale usłyszeliśmy też opinie: „To przyzwoita cena. Przy karnecie wychodzi 10 zł za jeden mecz. Czego chcieć więcej? Hokej to droga dyscyplina, utrzymać drużynę na wysokim poziomie wymaga kilku milionów. Skąd te pieniądze trzeba brać!

Bilet normalny na jeden mecz w sezonie zasadniczym (wszystkich będzie 54) trzeba zapłacić 290 zł (normalny), 190 zł (ulgowy), bądź 350 zł (rodzinny).

Przygotowano również dwa inne rodzaje karnetów: złoty i VIP-owski. Złoty, w cenie 390 zł, obowiązywać będzie przez cały sezon, łącznie z fazą play-off i prawem rezerwacji miejsc. „Złoty” ulgowy kosztował będzie 290 zł. Natomiast karnet „VIP-owski” – jego cena to 800 zł – zapewnia miejsce w łóżku Vip-owskiej oraz miejsce parkingowe. Dla posiadaczy wszystkich karnetów klub przewidział osobne wejście do hali „Arena” s

Kolumnę opracował: MARIAN STRUŚ
Zdjęcia: TOMASZ SOWA